



Rok XXI Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB środa, 25. VIII. 1965 Nr 201 [6698]

Polska chemia bogatsza o 31 nowych obiektów

31 nowych obiektów produkcyjnych otrzymała nasza chemia w ciągu 7 miesięcy br. Inwestycje te zwiększyły moc produkcyjną przemysłu chemicznego o ponad 1,7 mld zł rocznie.

Spośród oddanych do użytku oddziałów i urządzeń najważniejsze to: aparatura do produkcji amoniaku w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” (zdolność wytwórcza 150 ton na dobę), trzeci ciąg azotanu amonu w Kombinacie Tarnowskim, oddział rektyfikacji styrenu (moc 13,2 tys. ton rocznie) oraz wytwórnia acetyleny (12 tys. ton rocznie) w Zakładach Chemicznych „Oświęcim”, a także oddziały produkcji włókna cietego w zakładach gorzowskich i toruńskiej „Elanie”.

O wynikach tych poinformował we wtorek dziennikarz dyr. gen. Zjednoczenia Budowy Zakładów Chemicznych — Tadeusz Stasiak.

Zjednoczenie to — realizujące blisko 70 proc. wszystkich inwestycji chemicznych w kraju — ma przekazać w br. 63 nowe obiekty przemysłowe. Budowa większości z nich przebiega sprawnie, kilku jednak jest opóźniona, głównie z powodu nierytmicznych dostaw materiałowych oraz zmian konstrukcyjnych i technologicznych wprowadzanych w trakcie budowy. Zagrożony jest m. in. termin uruchomienia drugiej „nitki” acetyleny w Zakładach Azotowych „Tarnów” oraz rozdzielni gazów płynnych i tzw. krakingu katalizacyjnego w płockiej „Petrochemii”.

Zjednoczeniu Budowy Zakładów Chemicznych powierzono funkcję koordynatora i generalnego wykonawcy największych inwestycji chemicznych w kraju. System taki zastosowano po raz pierwszy w naszym przemyśle. Obecnie zjednoczenie to kieruje, bądź koordynuje budowę 19 czolowych zakładów, m. in. Petrochemii, „Puław”, „Kędzierzyn-

PAP-RADIO- INF- WK- TELEFONEM
RADIO- INF- WK- TELEFONEM
PAP-RADIO- INF- WK- TELEFONEM
RADIO- INF- WK- TELEFONEM
PAP-RADIO- INF- WK- TELEFONEM
RADIO- INF- WK- TELEFONEM

Wycieczka w Wrocławiu

W poniedziałek 23 bm. przebywał we Wrocławiu, w drodze powrotnej z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, marszałek Sejmu, prezes NK ZSL — Czesław Wycieczka.

Gen. Kong Le odwiedzi Londyn

Dowódca naczelny Laotańskiej Armii Neutralistycznej, gen. Kong Le, który przybył w poniedziałek rano do Paryża, złoży również wizytę w Londynie na zaproszenie rządu brytyjskiego.

Prezydent NRF na Festiwalu Operowym

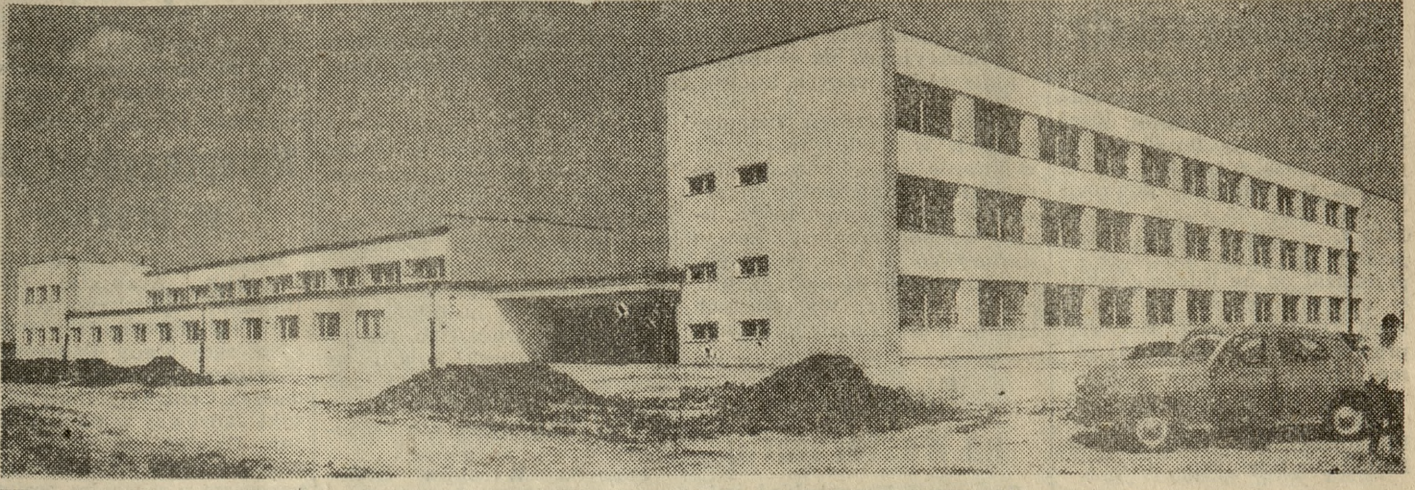
Prezydent NRF dr Heinrich Lübke przybył w niedzielę 22 bm. do Salzburga z prywatną wizytą. Wraz z małżonką zamierza kilkakrotnie odwiedzić Festiwal Operowy w Salzburgu.

Powrót do Genewy

Delegacja na Genewską Konferencję Rozbrojeniową, którzy na zaproszenie rządu włoskiego odwiedzili Turyn, Florencję, Wenecję i Mediolan, powrócili w poniedziałek do Genewy.

Demonstracje w Seulu

Agencja Reutera donosi z Seulu, że w poniedziałek doszło tam do dalszych demonstracji studentów przeciwko zawartemu między Północną Koreą i Japonią układowi w sprawie normalizacji stosunków.



Jedna z siedmiu

Na rozpoczęcie nowego roku szkolnego młodzież Poznania otrzyma siedem nowych szkół. Niektóre z nich zostały przedterminowo oddane użytkownikom. Do rzędu tych należy m. in. nowa szkoła przy ulicy Małoszyńskiej na Junikowie. Obejmuje ona 16 izb lekcyjnych i inne sale pomocnicze. Czas między ukończeniem budowy a przybyciem uczniów wykorzystuje się na wyposażenie budynku w potrzebny sprzęt oraz pomoce naukowe. Na zdjęciu: nowa szkoła przy ul. Małoszyńskiej. [c] Fot. — K. Przychodźki

Warszawa miejscem spotkania 700 uczonych z całego świata

Międzynarodowy Kongres Historii Nauki rozpoczął obrady

Z udziałem ok. 700 uczonych z całego świata rozpoczął we wtorek w Warszawie obrady II Międzynarodowy Kongres Historii Nauki.

W spotkaniu tym uczestniczy dwukrotnie więcej przedstawicieli niż w kongresie poprzednim, przed trzema laty. W obradach biorą udział wybitni uczeni różnych specjalności zajmujący się badaniami dziejów nauki i historycznego rozwoju poszczególnych jej dyscyplin. Najliczniej reprezentowani są uczeni Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, skąd przybyły 100-osobowe delegacje. Liczne są grupy naukowców z Anglii, Francji, Czechosłowacji, Węgier, NRD i NRF.

W części naukowej posiedzenia wygłoszono 2 referaty. Z dużym zainteresowaniem zebrani wysłuchali referatu prof. Tadeusza Kotarbińskiego, który mówił o roli historii nauki, jako źródła tworzenia pojęć ogólnych przez filozofów nauki. Następnie prof. Alan Mackay wygłosił, opracowany wspólnie z nieobecny na kongresie prof. Johnem Bernalem, referat na temat roli „Nauki w nauce” jako przejawu tendencji integrującej.

W godzinach popołudniowych toczyły się obrady w sekcjach, poświęcone m. in. problemom rozwoju matematyki, fizyki, chemii i innych nauk.

Inauguracja kongresu odbyła się w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego. Na otwarcie przybyli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa, honorowy przewodniczący Kongresu — prof. Stanisław Kulczyński oraz minister szkolnictwa wyższego — Henryk Golański. Wśród przedstawicieli licznych naukowych organizacji międzynarodowych obecny jest prezes Międzynarodowej Akademii Historii Nauki — Henry Guerlac oraz prezes Sekcji Historii Nauki Międzynarodowej Unii Historii i Filozofii Nauki — Vasco Ronchi.

Kongres otworzył — przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. Bogdan Suchocki, podkreślając doniosłą rolę tego spotkania dla poznania dziejów nauki i dalszych kierunków jej rozwoju.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prof. Stanisław Kulczyński. Powiedział on m. in.: „przed laty około 20 — było to bezpośrednio po zrużeniu bomby na Hiroszimę i Nagasaki — pojawiło się w Stanach Zjednoczonych hasło, które do tarło do Europy: „Czy nikt nie jest w stanie powstrzymać uczonych?” Od wielu lat nie schodzi z ust ludzi na całym

Cooper i Conrad kontynuują lot w kabinie „Gemini-5”

Dopiero w poniedziałek rano pisze korespondent PAP red. Górnicki — Amerykanie odetchnęli z ulgą, kiedy naczelny inżynier lotu „Gemini-5” uznał system zasilania za wystarczająco sprawny, aby zezwolić na dalsze kontynuowanie lotu Coopera i Conrada.

W wywiadzie dla telewizji oświadczył on, że awaria systemu zasilania została zlikwidowana samoczynnie. Ewentualność ta była przewidziana przez konstruktorów, nie było jednak wiadomo, czy system ten zda egzamin w praktyce, ponieważ nigdy nie był jeszcze wypróbowany. Spadek na pięciu w pokładowej instalacji elektrycznej uniemożliwił wykonanie części planowanych eksperymentów, a także — jak się wydaje — nie zapewni utrzymania temperatury wewnątrz kabiny na przewidzianym poziomie.

przebyli odległość 64.373 km, wykonując swe zadanie — jak oświadczyła NASA — z całkowitym powodzeniem.

Lekarze czuwający nad zdrowiem kosmonautów zakomunikowali, że samopoczucie ich jest dobre. W ciągu drugiej doby pobytu w Kosmosie spali oni po około 10 godzin każdy, co pozwoliło wyeliminować zmęczenie po pierwszym denerwującym okresie lotu.

O godz. 15 w poniedziałek obaj kosmonauci amerykańscy rozpoczęli trzecią dobę swego lotu w przestrzeni kosmicznej. Godzinę później otrzymali oni od Amerykańskiej Agencji Aeronautyki i Przerzestri Kosmicznej rozkaz kontynuowania lotu co najmniej do 47 okrążeń, tj. przez trzecią dobę. Jest to równoznaczne z rozkazem pokonania 770 tysięcy mil z 3140 tys. przewidzianych w ramach 8-dniowego lotu.

Lot pojazdu kosmicznego „Gemini-5” trwa. Pokonał on już ponad milion mil. Obaj kosmonauci Cooper i Conrad czują się dobrze. We wtorek rano Conrad spał, a Cooper obserwował prace przyrządów i pożywał się.

Kierownik lotu Ch. Kraft za komunikował, że urządzanie na pokładzie statku działają normalnie i zaplanowany program będzie realizowany w ciągu następnych dni lotu.

Kierownik lotu „Gemini-5” Ch. Kraft, oświadczył, że w chwili obecnej nie widzi żadnych przyczyn, dla których nie można by kontynuować lotu przez 8 dni tak, jak to początkowo planowano.

Kosmonauci otrzymali instrukcje dotyczące przeprowadzania w ciągu wtorku szeregu eksperymentów. (PAP)

Zastrzegł on sobie jednak, iż codziennie będzie podejmowana decyzja o kontynuowaniu lotu przez dalszą dobę.

Głównym zadaniem tych sekretarzy winno być: organizowanie społecznej kontroli wykonania uchwał KSR, rady robotniczej i rady zakładowej dotyczących spraw ekonomicznych i produkcyjnych.

W związku z tym, że awaria w aparaturze zasilającej urządzenia znajdujące się na pokładzie „Gemini-5” w energię elektryczną zmusiła kosmonautów do zrewizowania z manewru zbliżenia do satelity „Mały Niepół”, specjaliści NASA opracowali popieszczenie plan zastępczy. Przewidywał on przeprowadzenie przez „Gemini-5” manewru zbliżenia z wyimaginowaną rakietą „Ager”. Rzeczywiste zbliżenie do rakiety „Agera” wprowadzonej na orbitę wokółziemską zaplanowane jest w programie lotu statku „Gemini-6” przewidzianego na październik. Obecny manewr miał ułatwić załodze „Gemini-6” realizację jej zadania.

Wczoraj we Wrześni:

Narada sekretarzy ekonomicznych KSR

W lutym 1963 roku, Centralna Rada Związków Zawodowych podjęła uchwałę w sprawie powołania w dużych przedsiębiorstwach sekretarzy ekonomicznych Konferencji Samorządu Robotniczego.

Od tego czasu minęło dwa i pół roku. Jak w Wielkopolsce realizuje się wspomnianą uchwałę CRZZ? Udzieleniem odpowiedzi na to pytanie zajęła się Komisja Ekonomiczna WKZZ opracowując obszerną analizę sytuacji w poznańskim przemyśle. Sama WKZZ natomiast, zorganizowała wczoraj pierwszą wojewódzką naradę sekretarzy ekonomicznych KSR poświęconą wymianie doświadczeń. Gospodarzem tej narady były Zakłady „Tonsil” we Wrześni mające dobre doświadczenia w pracy samorządu.

i bogate w treść, potwierdzając celowość wyboru sekretarzy. Praca samorządów stała się sprawniejsza, kontrola uchwał pełniejsza, w zakładach tych uniknięto dublowania prac poszczególnych komisji i zespołów rady robotniczej, zakładowej organizacji partyjnej itp. organizacji zakładowych. Praca aktywna społecznego daje bogatsze efekty.

Na ponad 70 dużych zakładów, których KSR powinny powołać sekretarzy ekonomicznych, uczyniono to już w 28 zakładach. Doświadczenia tych zakładów, bardzo różnorodne

W dyskusji nad referatem sekretarza Komisji Ekonomicznej WKZZ — mgr. St. Michałowskiego, zabierało głos 10 przedstawicieli największych fabryk Wielkopolski. Uzupelnili referat oraz wyjaśnili zagadnienia jeszcze niejasne: sekretarz WKZZ — E. Kowalski, przewodniczący Komisji Ekonomicznej — T. Grabski oraz podsumowujący dyskusję kierownik Zespołu do spraw Produkcji i Techniki CRZZ — inż. R. Berdowski. (pch)

Śmiały atak partyzantów na amerykańską bazę Bien Hoa

Śmiałego ataku dokonali we wtorek rano partyzanci południowowietnamscy na wielką amerykańską bazę lotniczą Bien Hoa, raniąc kilku wojskowych amerykańskich oraz uszkadzając 44 samoloty — donosi Agencja Reutera z Sajgonu.

Baza w Bien Hoa zajmuje drugie pod względem wielkości miejsce wśród baz amerykańskich w Wietnamie Południowym po Da Nang i jest wykorzystywana przez dowództwo amerykańskie do nalotów na obiekty wojskowe partyzantów. Reuter informuje, że partyzantom udało się przeniknąć przez kordon żołnierzy amerykańskich i australijskich, którzy w liczbie około 4 tys. okopali się wokół bazy.

rady omówione będą m. in.: sprawa powrotu generała Duong Van Minha, który przebywa na wygnaniu w Bangkoku i wyraził chęć powrotu do kraju, manifestacje antyrządowe studentów w Hue oraz sytuacja wojskowa w kraju.

Trwający przez 15 minut (według innych źródeł — 30—40 minut) ogień partyzantów z moździerzy dosłownie sparaliżował obronę bazy.

Misja łącznikowa Naczelnego Dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej przesłała 21 bm. — jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa — pismo do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie, w którym protestuje przeciwko zbombardowaniu 13 bm. przez bombowce amerykańskie gęsto zaludnionych okolic prowincji Quang Tri (30 km na południe od tymczasowej linii demarkacyjnej). Po dokonaniu nalotów wojska sajońskie wspierane przez samoloty przeprowadziły operacje karne przeciwko tamtejszej ludności. W tym samym dniu żołnierze amerykańskiej piechoty morskiej przeprowadzili operacje karne w stosunku do mieszkańców doliny Voi, leżącej o 15 km na północny zachód od Da Nang. (PAP)

Nie jest to pierwszy atak partyzantów na tę bazę amerykańską. W listopadzie ub. roku oddziały patriotyczne zniszczyły lub uszkodziły tam podczas ataku 27 samolotów amerykańskich. Ponadto 40 samolotów uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu w wyniku wybuchu podłożonej przez partyzantów bomby z opóźnionym zapłonem w maju br.

UPI donosi, że we wtorek rozpoczęło się w Da Nang lądowanie 7 batalionu saperów amerykańskich, którzy przybyli do tego portu dwoma statkami transportowymi z USA.

Statki te przywoziły 600 żołnierzy oraz wiele maszyn do robót ziemnych.

AFP donosi z Sajgonu, że w ostatniej chwili odwołano zostało zapowiedziane na środę posiedzenie rządu sajońskiego. Powołując się na dobrze poinformowane źródła, agencja donosi, że premier gen. Ky opuścił we wtorek rano Sajgon, udając się wraz z innymi generałami do Nha Trang, aby omówić z nimi aktualne zagadnienia. AFP przypomina, że jest to druga tego rodzaju narada od czasu objęcia przez nich władzy. Poprzednia odbyła się przed trzema tygodniami w Dalat i trwała 48 godzin.

Według informacji agencji przewiduje się, iż podczas na-

Minister spraw zagranicznych Adam Rapacki przesłał z tej samej okazji depeszę gratulacyjną ministrowi spraw zagranicznych Urugwaju Luisowi Vidalowi Zaglio. (PAP)

Depesze z Polski Święto narodowe Urugwaju

Z okazji święta narodowego — 140 rocznicy proklamowania niepodległości, przypadającego w dniu 25 bm., przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Narodowej Rady Rządowej Wschodniej Republiki Urugwaju Washingtona Beltrana.

Minister spraw zagranicznych Adam Rapacki przesłał z tej samej okazji depeszę gratulacyjną ministrowi spraw zagranicznych Urugwaju Luisowi Vidalowi Zaglio. (PAP)



Milion złotych i 20 tys. dolarów na budowę szkoły

Milion zł i 20 tys. dolarów ofiarował na budowę zasadniczej szkoły w Bilgoraju Józef Pieczonka, który po 40-letnim pobycie poza granicami Polski (m. in. w Kanadzie) powrócił w 1962 roku do kraju. Już w 1958 r. — jeszcze przed przyjazdem do Polski na stałe — przekazał on na budowę szkoły w swej rodzinnej wsi — Lipinach Dolnych, pow. Bilgoraj, prawie 900 tys. zł. W tej samej wsi dzięki jego pomocy wybudowano ośrodek zdrowia. Warto podkreślić, że Józef Pieczonka był uczestnikiem Powstania Śląskiego. (PAP)

Dalsze szczegóły „Sterna“

Wojskowe wakacje dzieci z Berlina zach.

Wychodzący z Hamburgu zachodniemiecki tygodnik ilustrowany „Stern“ — donosi agencja ADN — opublikował w swym najnowszym wydaniu dalsze zdjęcia z pobytu młodzieży zachodniemieckiej spędzającej wakacje w NRF w jednostkach zachodniemieckiej straży granicznej w Lueneburgu i Winsen. Tygodnik podkreśla, że publikowane obecnie 24 zdjęcia pochodzą z serii liczącej 516 fotografii.

Redaktor naczelny pisma Nannen w komentarzu do tych zdjęć odrzuca oskarżenie dowódcy tego odcinka w Grenzschutzu gen. Noffkego, iż zdjęcia zostały sfałszowane, i stwierdza, że nie tylko publikowane zdjęcia, lecz również wypowiedzi młodzieży są jak najbardziej autentyczne. W wypowiedziach tych młodzieży pisze, że wielokrotnie miała broń w ręku, opowiada, jak odbywała marsze, jak uczestniczyła w ćwiczeniach i jak otwierała ogień do „wymyślanego wroga“. Wszystko to działo się na długo przedtem, zanim pojawił się tam reporter „Sterna“. (PAP)

„Prawda“:

Konflikt kaszmirski przynosi straty Indii i Pakistanowi

Konflikt w Kaszmirze znów się zaostrzył. Należy go zlikwidować. W razie dalszego skomplikowania stosunków między Indią a Pakistanem straty i to niemałe, poniosą oba kraje, ucierpią sprawa pokoju w Azji i zwiększy się napięcie międzynarodowe — pisze „Prawda“ w artykule podpisanym przez „Obserwatora“.

Ludzie radzieccy są przekonani — czytamy w artykule — że India i Pakistan mogą uniknąć dalszych komplikacji w swoich wzajemnych stosunkach. Rozważa i cierpliwieść przywódców obu państw, świadomość ciężkich następstw, jakie spowodowałyby rozwój konfliktu zbrojnego w Kaszmirze pomogą Indii i Pakistanowi rozstrzygnąć w drodze pokojowej istniejące między nimi spory i nie rozwiążone sprawy.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza następnie „Prawda“ — że konflikt w Kaszmirze nie może zakończyć się wygraną żadnej ze stron bezpośrednio uczestniczących w sporze. India i Pakistan mają do rozwiązania skomplikowane problemy wewnętrzne, a przede wszystkim sprawy rozwoju gospodarczego, co wymaga ogromnych środków i wysiłków ich narodów. Wielomilionowym masom Indii i Pakistanu potrzebny jest pokój i przyjaźń ze wszystkimi krajami.

Konflikt w Kaszmirze wykorzystują siły reakcyjne jako powód do wzniesienia waśni indyjsko-pakistańskich. Konflikt w Kaszmirze jest na ręce imperialistom amerykańskim, którzy prowadzą agresywną wojnę w Wietnamie. Związek Radziecki i Indie — podkreśla „Obserwator“ — łączą od dawna tradycyjną przyjaźń. Przyjaźń ta krzepnie z roku na rok.

Związek Radziecki dążąc do dalszego rozwoju stosunków z Pakistanem kieruje się zasadą, że stosunki dobrego sąsiedztwa radziecko-pakistańskie nie są sprzeczne z naszą przyjaźnią z jakimkolwiek innym krajem. Umocnienie kontaktów między ZSRR i Pakistanem należy uważać za część ogólnej polityki zmierzającej do zapewnienia pokoju w Azji i na całym świecie. Chcielibyśmy, aby stosunki radziecko-

Dobry towar nie zna granic

Korespondenci PAP odwiedzili ostatnio szereg zakładów produkcyjnych na eksport, aby uzyskać informacje o aktualnie realizowanych kontraktach.

Zakłady Urzędów Przemysłowych w Nysie rozpoczęły wysyłanie do Związku Radzieckiego poszczególnych zespołów dla 5 kompletnych linii technologicznych kwasu siarkowego, z których cztery produkować będą kwas piryty, piąty — z siarki. Wartość tych instalacji określa się na 15 mi-

lionów zł dew. Projekty fabryk — opracowane przez Biuro Przemysłu Organicznego „Biprowas“ w Gliwicach — uwzględniają najnowocześniejsze rozwiązania z zakresu automatyzacji produkcji. Instalacje obsługiwać się będzie wyłącznie przy pulpach sterowniczych. Dodać tu trzeba, że podobne fabryki kwasu siarkowego wykonane przez nasz przemysł zdają doskonale egzamin na Węgrzech i w Czechosłowacji.

Fabryka Wyrobów Stalowych w Rudnikach koło Częstochowy rozpoczęła realizację zamówienia dla 3 firm zachodniemieckich na 10 tys. sztuk różnych narzędzi medycznych, przede wszystkim chirurgicznych i stomatologicznych. Ta sama fabryka dostarczy w tym roku narzędzia do USA, Szwecji, Norwegii, Grecji, Austrii oraz Urugwaju.

Pierwszą partię urządzeń stalowych do Iranu — dla wznoszonych tam przez polskich inżynierów i techników cukrowni — wysłały Skierniewickie Zakłady Budowy Urzędów Przemysłu Chemicznego. Dostały one obejmują obecnie przede wszystkim urządzenia transportowe, a także zbiorniki i zasobniki oraz stalowe szkielety hal produkcyjnych.

Kluczborska Fabryka Maszyn i Urządzeń, która w br. zwiększyła produkcję eksportową do 60 proc. całej swej wytwórczości, rozpoczęła wysyłanie potężnych agregatów stanowiących wyposażenie różnych kompletnych obiektów. Dla cukrowni w Indonezji zbudowano m. in. wysokowydajne urządzenia transportowe do załadunku i wyładunku trzciny cukrowej. Podobne urządzenia wysłała się do Iranu — dla trzebieży z kolei cukrowni budowanej tam przez Polskę. Do ZSRR ekspeduje się agregaty dla fabryk płyt spłasnionych.

Największy krajowy producent barwników — zgierska „Boruta“ wysyła swoje wyroby do przeszło 50 krajów wszystkich kontynentów świata. Lista eksportowa obejmuje ponad 300 rodzajów barwników i półproduktów.

Najbardziej poszukiwane przez zagranicznych odbior-

ców są barwniki do tkanin, skór, papieru i artykułów spożywczych. (PAP)

Wiceprezydent ZRA w Dreźnie

Wiceprezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej Hasan Ibrahim, przebywający w NRD na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa W. Ulbrichta, zwiedził w poniedziałek Centralny Instytut Fizyki Jądrowej w pobliżu Dreżna. Dzieliąc się wrażeniami, wiceprezydent ZRA mówił z uznaniem o wysokim poziomie prac naukowo-badawczych prowadzonych w tym Instytucie.

Hasan Ibrahim wyraził nadzieję, że jego wizyta przyczyni się do umocnienia kontaktów między uczniami ZRA i NRD. (PAP)

Tybet — okręgiem autonomicznym

Rada Państwowa ChRL — jak podaje agencja Nowych Chin — podjęła na swym plenarnym posiedzeniu uchwałę w sprawie ustanowienia Autonomicznego Okręgu Tybetańskiego.

Po przedyskutowaniu referatu na ten temat przedstawił go przez komitet przygotowujący utworzenie Tybetańskiego Okręgu Autonomicznego, Rada Państwowa zgodnie postanowiła, że pierwsza odbędzie się 1 września br. i proklamuje formalnie Tybetański Okręg Autonomiczny. Wniosek ten przedłożony zostanie do ratyfikacji Stałemu Komitetowi Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych. (PAP)

Bonn potwierdza żądania broni atomowej

Rząd NRF i Prezydium bońskiej partii CDU ogłosili w poniedziałek wspólne oświadczenie, w którym ponownie wysuwają postulat dopuszczenia Bonn do udziału w opracowywaniu i realizacji za sad strategii atomowej NATO. Prezydium CDU i rząd — czytamy w oświadczeniu — uważają, że w NATO nie powinno być sojuszników nie posiadających równych praw.

Wskazując na wkład Bonn do potencjału militarnego bloku atlantyckiego, autorzy oświadczenia domagają się udostępnienia Niemcom zachodnim „odpowiedniego prawa w decydowaniu o problemach broni atomowej“.

W jednym z punktów oświadczenia w jeszcze bardziej kategorycznej formie niż dotychczas potwarza się ultimatum rządu NRF: Bonn zgodzi się wziąć udział w krokach rozbrojeniu pod warunkiem, że uwzględnione zostaną postulaty NRF w dziedzinie problemu niemieckiego.

Sukcesy „pogotowia urlopowego“

Od blisko 2 lat Biuletyn Turystyczny GKKFIT, znany pod nazwą TAP, prowadzi akcję tzw. pogotowia urlopowego.

Na kilka miesięcy przed sezonem (zimowym, a zwłaszcza letnim), biuletyn zamieszcza wykazy atrakcyjnych, a mało znanych miejscowości, pobieranych tam cen za noclegi (wszystkie w prywatnych domach gospodarzy) i w zywienie, możliwości dojazdu itp. Podane adresy umożliwiają porozumienie się z władzami wybranej gromady lub z samym gospodarzem.

W ten sposób lansowano w ub. roku nieznane miejscowości w Bieszczadach, „Wczas pod Jodłami“, w Beskidzie Niskim, Sred-

„Popioły“ — we wrześniu na ekranach

Przed nowym sezonem filmowym

Okres „ogórków“ w kinach dobiega końca — rozpoczyna się nowy sezon. Wrzesień przyniesie sporo ciekawych nowości również rodzimej produkcji.

W przyszłym miesiącu przewidziane są premiery trzech polskich filmów fabularnych. 3 września wejdzie na ekrany nowy utwór, zrealizowany przez znany tandem reżyserski — Jerzego Hoffmana i Edwarda Skórzewskiego: „Trzy kroki po ziemi“, 17 września — film Wandy Jakubowskiej „Gorąca linia“, a 24 — oczekiwana ze szczególnym zainteresowaniem ekranizacja „Popiołów“ w reżyserii Andrzeja Wajdy.

A więc za niespełna miesiąc będziemy mieli możliwość obejrzenia na ekranie bohaterów znanych z kart powieści Żeromskiego. Film szerokoekranowy, czarno-biały, ma dwie serie, które będą wyświetlane na dwu seansach.

Andrzej Wajda w jednym z wywiadów powiedział, że będzie to utwór „O poszukiwaniu Polski przez Polaków“. Twórcy starali się o jak największą wierność wobec literackiego pierwowzoru, o maksymalny realizm, unikając — na ile to było możliwe — stylizacji i umowności. Oczywiście, żelazne prawa filmu wymagały kondensacji akcji, eliminacji mniej ważnych wątków i postaci.

Realizacja filmu trwała ponad dwa lata, co jest zrozumiałe, zwłaszcza, że akcja rozgrywa się w różnych porach roku. Sceny „wiosny“ i „hiszpańskie“ nakręcone były w Bułgarii. W fragmentach batalistycznych występowało często ponad 1.000 statystów. Przygotowano 3,5 tys. kostiumów, a kilkadziesiąt mundurów wypożyczono w „Mosfilmie“, od ekipy nakręcającej „Wojnę i pokój“. Wykonano kilka armat, 200 „strzelających“ karabinów. Kilka karet wypożyczono w muzeach, kilka sporządzono specjalnie dla filmu.

Główne role Andrzej Wajda zdecydował się powierzyć młodemu, mało znanemu aktorowi, który — jego zdaniem — swym wyglądem „nie zawiodą czytelników książki“. Rafała Olbromskiego gra Daniel Ol-

Rozmowy Nasera z Fajsałem

Po wtorkowym kolejnym spotkaniu prezydenta Nasera z królem Arabii Saudyjskiej Fajsałem, król oświadczył, iż osiągnięto porozumienie we wszystkich poruszonych w czasie rozmów punktach.

Wspólny komunikat o przebiegu rozmów opublikowany ma być we wtorek wieczorem lub w środę rano, jednocześnie w Kairze i Dżida. (PAP)

Skarb w podziemiach Sandomierza

Podczas prac zabezpieczających podziemia pod Sandomierzem natrafiono w piwnicach zabytkowej kamienicy Oleśnickich (obecnie siedziba muzeum) na skrzynię ze srebrnymi i złotymi przedmiotami (w sumie ok. 8 kg). Znajdują się tam m. in. srebrne kubeczki, sztucce, świeczniki oraz kilkanaście sztuk złotej biżuterii, niektóre przedmioty przedstawiają pewną wartość zabytkową.

Jak wykazały badania, skarb ukryty został podczas ostatniej wojny. (PAP)

brychski, Krzysztofa Cedre — Bogusław Kierek, księcia Gintulta — Piotr Wysocki. (PAP)

Delegacja z DRW przybyła do Paryża

W środę, 25 bm., przybyła do Paryża na zaproszenie KC Francuskiej Partii Komunistycznej delegacja Wietnamskiej Partii Komunistycznej pod przewodnictwem członka Biura Politycznego i sekretarza Komitetu Centralnego tej Partii. (PAP)

Motorówki i łodzie z tworzyw sztucznych

Gdańska Stocznia Rzeczna od lat interesuje się możliwościami wykorzystania tworzyw sztucznych w przemyśle okrętowym. Rozpoczęło się od budowy serii szalup ratunkowych z laminatów. Z kolei zaczęto produkować, stosując tworzywa sztuczne coraz to nowe jednostki pływające — łodzie robocze, kutry hydrologiczne (na eksport do Pakistanu), motorówki inspekcyjne i robocze dla rejonów dróg wodnych. Obecnie Gdańska Stocznia Rzeczna przystąpiła do budowy motorowych łodzi rybackich z tworzyw sztucznych. Jeszcze w br. zakład przekaze 4 jednostki tego typu dla spółdzielni rybactwa morską.

Jednocześnie w zakładzie dokonuje się pierwszych prób wprowadzenia do stałej produkcji motorówek turystycznych — 4 lub 6-osobowych. Tego rodzaju sprzęt cieszy się dużym zainteresowaniem w kraju i za granicą. (PAP)

Amerykański samolot runął do morza

We wtorek w godzinach rannych czasu warszawskiego rozbił się w pobliżu Hongkongu amerykański samolot wojskowy, na którego pokładzie znajdowało się 6 ludzi załogi i 65 żołnierzy i oficerów. W kilka chwil po wystartowaniu samolotu z lotniska Kaitak odleciało jego lewe skrzydło i maszyna runęła do morza.

Mimo pospiesznej akcji ratunkowej po 2 godzinach poszukiwania zdołano odnaleźć tylko 12 żywych ludzi. Do akcji włączono grupę nurków, którzy zdołali otworzyć drzwi zatopionego samolotu i w ten sposób kilku żołnierzy zdołano wydobyc z niego. (PAP)

Samolot typu C-130 powracający właśnie z Hongkongu do bazy w Da Nang, wioząc grupę żołnierzy i oficerów, który przez kilka dni korzystali z wypoczynku. (PAP)

„Koziołki“

W 432 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki“, której losowanie odbyło się w dniu 22 sierpnia 1965 roku nie zgwierzono wygranej i stopnia. Stwierdzono z § 25 ust. 1 Regulaminu PGL „Koziołki“ kwota przeznaczona na wygrane i stopnia w wysokości zł 75.974 została zakumulowana na wygrane i stopnia w następnym grach i obecnie wynosi 231.969 zł.

Stwierdzono: 1 „czwórka z liczbą dodatkową“ po zł 37.987; 33 „czwórki“ po zł 1423; 101 „trójek premiiowanych“ po zł 146; 1711 „trójek“ po zł 46; 1531 „dwójek premiiowanych“ po zł 25; 18.541 „dwójek“ po zł 5.

Zgodnie z § 45 Regulaminu PGL „Koziołki“ podane wysokości mogą ulec zmianie na skutek wniesionych reklamacji. Wygrane z 4 trafieniami wypłaca PKO w Poznaniu od 30. VIII. 1965 r. Pozostałe wygrane wypłacają kolektury w Poznaniu od 25. VIII. 1965 r., a na terenie województwa od 27. VIII. 1965 r.

Przypominamy, że w „Koziołkach“ dodatkowo na sierpień 1965 r. w tym samochód osobowy „Syrena“ oraz liczne premie pieniężne. Skorzystaj z wielkiej szansy i złóż zaraz kupon. Losowanie 433 gry odbędzie się w dniu 29. VIII. 1965 r. w Poznaniu na Starym Rynku o godz. 12. (PAP)

Konkurentka naszej „czystej eksportowej“?

Uganda wypuściła na rynek międzynarodowy groźnego konkurenta naszej „czystej eksportowej“. Jest to napój alkoholowy z bananów i nosi nazwę „Waragi“. Pierwsze butelki tej wódki pojawiły się w tych dniach w restauracjach zachodniemieckich. (PAP)



Dwugłos w sprawie "Bardzo trudnej korespondencji"

W jednym z czerwcowych wydań „Głosu” (nr. 150 z dnia 26. VI. br.) zamieściliśmy skrót artykułu Władysława Machajki naczelnego redaktora „Życia Literackiego” pt. „Bardzo trudna korespondencja”, który opublikowany był w 699 numerze wspomnianego tygodnika. Przypominamy, że autor podjął tam skomplikowane problemy przemian w świadomości społecznej i potrzeby wzbogacenia pojęć obywatela o socjalistycznych idealach, poczucia wspólnoty narodowej itp. W artykule, sprostakowanym listem czytelnika, W. Machajka przypomina — w formie przykładu — fakt zdrady narodowej, dokonany przez Władysława Tykocińskiego, szefa polskiej misji w Berlinie zachodnim, który oddał się w ręce obcego wywiadu.

Na artykuł ten zareagował Kazimierz Koźniewski, przesyłając do redakcji „Życia Literackiego” list. Opublikowany on został w 707 numerze tego czasopisma wraz z obszerną odpowiedzią Władysława Machajki, zatytułowaną „W sprawie bardzo trudnej korespondencji”. Poniżej, z pewnymi skrótami drukujemy obie odpowiedzi.

Do Redakcji „Życia Literackiego”

W numerze 699 „Życia Literackiego” w artykule Władysława Machajki „Bardzo trudna korespondencja” przeczytałem passus naczynający się od słów: „szyszek” zdradzających nasz kraj... Ten i następny akapit zdumiały mnie w najwyższym stopniu i nie mogę oprzeć się wrażeniu, iż zostały one przez Władysława Machajkę — pisarza i publicystę, którego wysoko cenię — chyba nie dość starannie, nie dość precyzyjnie zredagowane i tylko wskutek tego wywołują wrażenie, iż autor artykułu fakt zdrady popełnionej przez niektórych funkcjonariuszy administracji państwowej przypisuje ich narodowemu pochodzeniu. Wymienia bowiem trzy nazwiska i tylko trzy nazwiska: Światło, Monat, Tykociński — rzeczywiście są to Polacy pochodzenia żydowskiego. I pisze dalej, iż „nigdy nie czuli się członkami wspólnoty narodowej, po prostu nie mieli do tego predyspozycji...” Przecieram oczy! Jak można lajdactwo uzależnić od pochodzenia narodowego, jeżeli identycznie takiej samej zdrady narodowej dopuszczali się również ludzie o krystalowo polskim rodowodzie.

Na dowód tego stwierdzenia Koźniewski przytacza w swym liście nazwiska bardziej i mniej znanych literatów, którzy także zdradzili swój kraj. Następnie konkluduje:

Rzecz w tym, że ani Polacy pochodzenia słowiańskiego, ani Polacy pochodzenia germańskiego, ani Polacy pochodzenia żydowskiego nie mają żadnego, ale to żadnego monopolu ani na uczciwość ani na lotrostwo. Łączenie politycznego czy kryminalnego występstwa z pochodzeniem rasowym czy narodowym — nigdy nie było obyczajem lewic: lewica nie była tego rodzaju czynów, jak i innych decyzji, upatrywała raczej w związkach natury klasowej, o czym zresztą Machajka wspomina również, co powinien wymienić wyjątkowo. Zdanie z artykułu „iż poczucie wspólnoty narodowej jest synonimem socjalistycznego patriotyzmu” jest więcej niż nieuczciwe, zaprzeczca temu chociażby ilość autentycznych Polaków, z przyczyn przeciw politycznych pozostałych w 1945 roku na emigracji.

Sądze, że ten cały ustęp artykułu red. Machajki jest rezultatem lekkiego stylizowanego nieporozumienia. Należy je co prędzej wyjaśnić.

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI

Próba odpowiedzi

No i masz, doczekały się siwe włosy moje... Co ja takiego napisałem? Jak brzmi ustęp wyrwany z kontekstu bardzo złożonych, kompleksowych i ciągle rozwijających się treści? Postuchajmy: „Sława zacięnienia wieków narodowych” interesuje, a czasem lejniane intrygują szerokie kretki obywateli, przeważnie inteligencji i tych, którzy wśród różnych perypetii ekonomicznych i politycznych jednak wytrwali w Polsce i przy Polsce. Na jednym ze spotkań przedwyborczych, w tym wypadku w wojsku, gdzie swoje przemówienie oparłem na artykule „Czy zasługa jest zabić”, spośród 500 słuchaczy padło jedno jedynie zapytanie z ust młodego kapitana.

— Jak pogodzić twierdzenie o polecającej się wspólnotę narodowej z ucieczką do Ameryki Władysława Tykocińskiego, szefa polskiej misji wojskowej w Berlinie. Pytanie było tym drażliwsze, że była skunbia i w oczekiwaniu odpowiedzi. Wiadomo: wyobraźnia wojskowców dopowiadała obraz frontu i zdrady na froncie, która robi wyrwę na korzyść wroga i może spowodować tysięczne ofiary w ludziach. A ja miałem odpowiedź bardzo... bardzo utrudnioną. Rzecz działa się jeszcze

przed oficjalnym komunikatem w tej bolesnej sprawie i przed komentarzem tow. Gomułki na spotkaniu z wyborcami na Pradze. Odpowiedziałem wg sumienia Polaka i komunisty, zgodnie zresztą z tokiem myślenia niniejszego szkicu. Mniej więcej tak:

„Tykociński to nie pierwszy z rangi „szyszek” zdradzających nasz kraj. Oby był ostatni, co zależy nie tylko od zdradców, ale także od nieodpowiedniej polityki kadrowej. Nie można dopuszczać do tego, żeby długie pobyty urzędowe za granicą mizerowały do reszty sylwetki chuderlawe ideologicznie, a mocne w plecach i wykształcone w głębie. Mimo wszystko zawężalibyśmy zagadnienie, gdybyśmy je rozpatrywali tylko pod kątem ucieczek i jawnej zdrady. Różni Światły, Monat, Tykociński i inni otulali na Polsce nigdy nie czuli się członkami wspólnoty narodowej, po prostu nie mieli do tego predyspozycji, i dotąd grali tragiczną dla narodu grę, dopóki mogli grać i żerować w płaszczach zaprzysiężonych internacjonalistów.

Ich nadgorliwość internacjonalistyczna miała na celu zasłonić brak oparcia w społeczeństwie i pochodzenie społeczne. Nie można się stać komunistą przez samą przynależność do partii, nie można także wspólnoty narodowej stworzyć w gabinetach i zatwierdzać na zasadzie nominacji na zaufanych i ważnych urzędników. Nie ma także nic wspólnego „ani z rasą ani z kasą”, bo opiera się na czuciu narodowym, w tym wypadku polskim. Ktoś przez nieporozumienie zapisał się do katolików, żeby zaafiszować swoją jedność z narodem. Nie wiem o ile lat się spóźnił. On wkupił się w drobniomieszczanstwo, bo taka była jego mentalność. Żeby być dobrym patriotą nie trzeba się dziś chrzczyć ani wychrzcić.

Poczucie wspólnoty narodowej jest synonimem socjalistycznego patriotyzmu. Podtrzymując dotychczasowe rozumowanie, wspólnota narodowa — podstawa kadrowa budowy socjalizmu — zacieśni się z wpływem najbliższych lat na „bazie” konsekwentnego realizowania ideologii socjalistycznej”.

Przeczytałem, posłuchałem i jeszcze raz przeczytałem. Zaczynam podejrzewać, że red. Koźniewski nie zapoznał się dokładnie z całością argumentacji na temat idei socjalistycznej wspólnoty narodowej, dziejącej się, zblizającej się w perspektywie, w której to całości wspomniane przez Koźniewskiego akapity są tylko jedną, z ilustracji dowodów obiektywnych, ale nawet wyrwane z kontekstu akapity same w sobie nie podpadają pod żaden paragraf karny internacjonalistycznej i humanistycznej filozofii politycznej. Wprawdzie — wiemy — język często służy do maskowania myśli. Ale tylko wtedy może maskować, gdy nie dekonspirują go fakty, życie. W obliczu tych faktów życia i złego rozumienia intencji mojego artykułu, oskarżenia pachną insynuacją i bolesną krzywdą. Myle się? Myle pogonie? Bierzmę po kolei zarzuty...

Sprawa pochodzenia Światłowa, Monatowa, Tykocińskiego...

1. Czy ja coś pisałem na temat pochodzenia owych indywiduów? Wiedziałem o pochodzeniu klasowym, które ich nie predestynowało do nadużywania „internacjonalizmu proletariackiego”. Więcej skromności i delikatności przy postugiwaniu się wielkimi określeniami, więcej konfrontacji poszczególnych mentalności z ludowym nurtem życia!

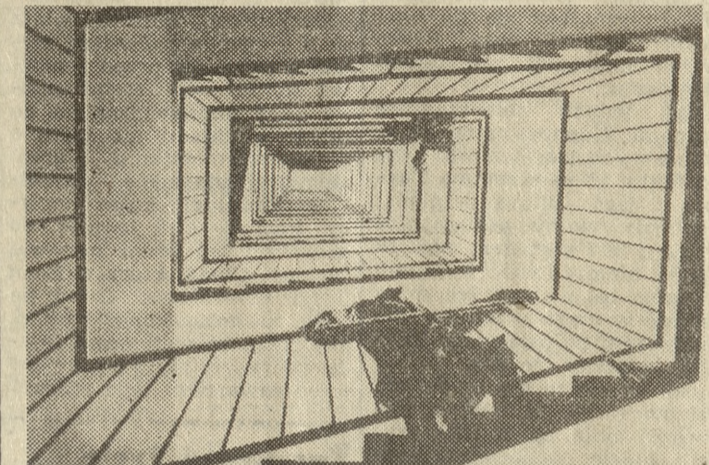
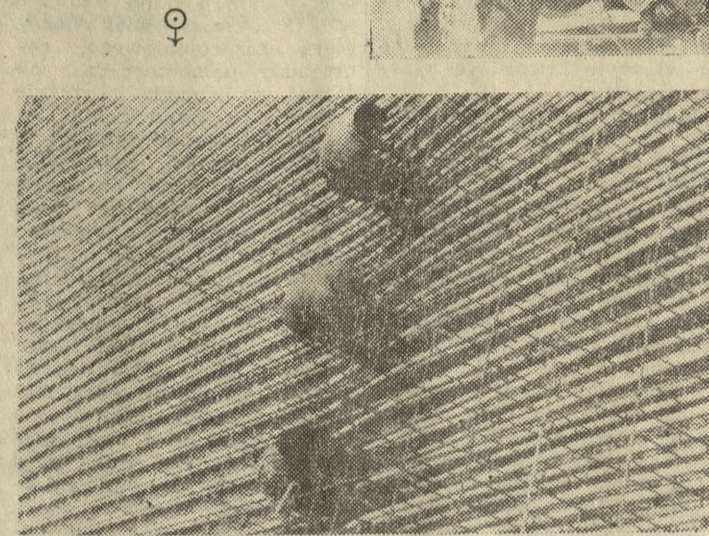
Nie wiedziałem o pochodzeniu narodowym owych ludzi, zresztą — co to ma za znaczenie, przecież z powodu pochodzenia nie stali się jeszcze bardziej podłymi. Specyfikowanie nie licowało z całą moją przeszłością i edukacją ideologiczną, jeszcze przedwojenną. Zdobywałem tę edukację marksistowską i humanistyczną wprost chłonać praktykę wspólnej egzystencji z młodzieżą żydowską, je-

Dokończenie na str. 4

Świat w obiektywie

W Paryżu powstaje autostrada bezkolizyjna (13 km bez czerwonego światła), która częściowo będzie przebiegać pod ziemią. Tunel połączy prawy brzeg Sekwany na wysokości Grand Palais ze skrzyżowaniem mostu Aleksandra III z bulwarem Inwalidów. Na zdjęciu: fragment konstrukcji stalowej sklepienia tunelu. Wypelnienie konstrukcji 1400 tonami cementu potrwa 30 godz.

Fot. (4) — CAF



Widok na 13-piętrową kłaikę schodową w jednym z nowo wybudowanych domów mieszkalnych na peryferiach Pragi.

Pomagali wszyscy

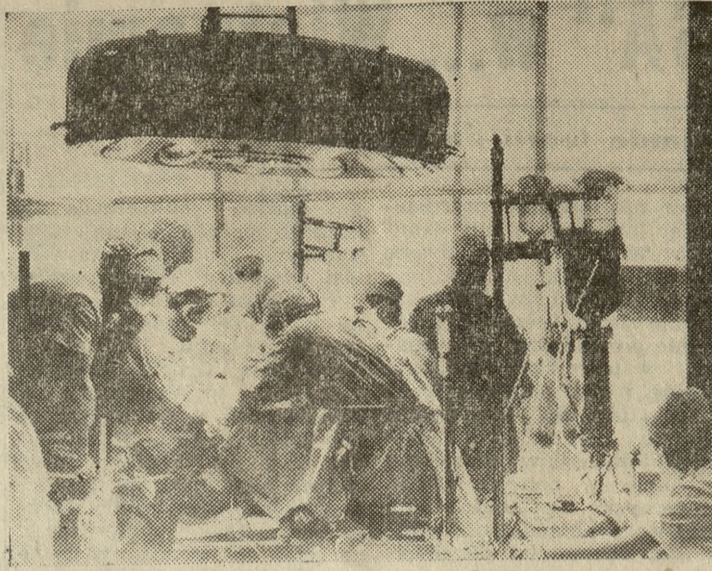
Trudne żniwa na finiszu

Wygraliśmy wyścig z czasem — powiadają o tegorocznych żniwach rolnicy, pracownicy PGR-ów i służby rolnej w Wielkopolsce. Ten wyścig o chleb trwał 5 tygodni, a start do niego został opóźniony z przyczyn klimatycznych o mniej więcej 18 dni. W tej chwili rolnicy rzeczywiście finiszują. Nasi reporterzy przejechali w sobotę, niedzielę i poniedziałek przez kilka powiatów (poznński, śremski, gostyński, kościański, nowotomyski, szamotulski, obornicki) stwierdzając, że na polach pozostały już tylko tu i ówdzie skrawki pszenicy i owsa. W innych powiatach — jak donoszą nasi korespondenci — nie gorzej. Podobnie ze zwózką skoszonych zbóż. Jak przysłowio we grzyby po deszczu wyrosły wszędzie stogi.

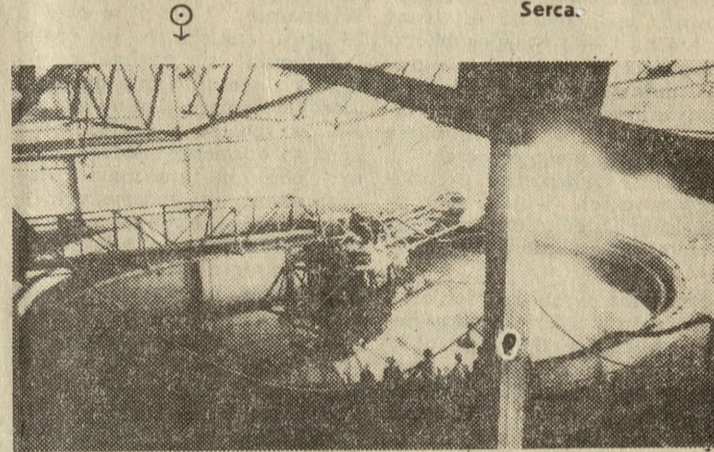
Zwycięstwo rolników i robotników rolnych — nie przyszło jednak łatwo. To były naprawdę trudne żniwa. W wielu okolicach zboże wyległo tak, że niejednokrotnie musiano uciekać się do tradycyjnej kosi. Stosując maszyny kose, rolnicy i traktorzyści dokonali nieraz ekwilibrystyki, by powikłane przez wiatr zboża ścierać prawidłowo, nie marnując kłosów.

Trudności i opóźnienie w czasie — spowodowały, że cała ludność wsi wielkopolskiej pracowała niezwykle ofiarnie. Nie tylko od przysłowiowego świtu do zmroku, lecz także wieczorem, niejednokrotnie do późnej nocy i z reguły w każdą z pięciu minionych niedziel. Niezwykła pracowitość cechowała rolników indywidualnych, spółdzielców, pracowników państwowych gospodarstw rolnych, nie wyłączając administracyjnych.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje społeczna postawa rodzin pracowniczych w PGR — matek, żon, córek i nawet dzieci od lat 12 począwszy. Na przykład w dniach 21 i 22 bm.



W obwodzie orenburskim w Federacji Rosyjskiej powstaje wielki kombinat wydobycia i wzbogacania rudy miedzi. W grudniu tego roku da on pierwszą produkcję — koncentrat miedziowy.



A-DNIEPROW

SZKARFATNE PALMY

OPowieść FANTASTYCZNO-NAUKOWA

87

— Uwaga, ida. Na bok! Dawajcie znać głosem, gdzie się znajdujecie...
Do moich uszu dotarło skrzywienie piasku. Dźwięk ten jednak nie pochodził od kroków wielu ludzi.
— Fernand, zdaje się zbliża się tylko jeden człowiek...
— Tak, rzeczywiście. Może parlamentarzysta z ullimatium od Grabera?
— Gęstą ciemność przeszył gardłowy głos. Początkowo nic nie można było zrozumieć. Połem usłyszałem zupełnie wyraźnie, jak ktoś wola mnie po nazwisku.
— Pierre... Murdal... Pierre...
— Zdaje się, ciebie wzywa — szepnął Fernand.
— Tak, rzeczywiście. Ale kto?
— Pierre... Ja swój... Ja swój.
— Kto to może być?
— Sądząc po chodzie jeden z nich... Z kamiennych. Ale skąd wie, że tu jestem. Skąd zna moje nazwisko?
Wyteżylem wzrok, w ciemność. Kroki powoli zbliżały się. Wreszcie zupełnie blisko pokazała się niewyraźna sylwetka.
— Może prowokacja? — spytałem.
— Chyba nie. Jest sam. Rzeczywiście sam...
— Pierre... Pierre... Murdal — chrząkała zbliżająca się figura. Ja swój... Ja swój... Ja...
— Ktoś ty — spytałem w ciemność.
— Zaraz powiem. Pierre... Podejcie...
Kamienny człowiek podszedł zupełnie blisko. Chwyciłem karabin. Arabowie stojący za naszymi plecami marmotali modlitwy i zaklecia.
— Ktoś ty? — spytałem.
— Jestem Maurice Poisson...
— Kto? — wykrzyknąłem z lekkiem.
— Nie udało ci się uciec? —

88

— Nie... Pierre... Schwyłali mnie... Tak... To bardzo trudne... W głowie mi się miesza... Słuchaj, co trzeba...
Instynktownie rzuciłem się do kamiennego człowieka i schwyciłem go za rękę. Ręka Poissona była twarda i gorąca, jak rozżarzany kamień. Natychmiast odskokczyłem w bok.
— Co oni z toba zrobili? — wykrzyknąłem. — Maurice, co z toba zrobili?
— Teraz niczego nie naprawisz... W głowie się maci...
Wszystko... Słuchaj. Wasz ratunek w wodzie.
— W wodzie? — w jakiej wodzie?
— Dostań się do wieży ciśnienia. Tam zrozumiesz...
Słyszałem jak głośno dzwoniły zeby Poissona, jak ciężko i przeciągle wzdychał.
— Ty drżysz? Co ci jest?
— Chłód... Piekielny chłód...
Wyłartem spokojnie czoło. Powietrze było duszne i gorące.
— Biedaku! Pomścimy cię, was wszystkich, Maurice bądź pewny...
— Dostańcie się do wieży ciśnienia... Woda... W niej wszystko...
Jeszcze raz leciutko dotknąłem jego rozpalonej reki, a on się jakoś dziwnie poruszył, nie mówiąc ani słowa zawrócił i zaczął oddalać się w ciemność.
— Maurice, zostań z nami! — krzyknąłem w ślad za nim.
Za całą odpowiedź usłyszałem obojętne zarzwanie zębów i jakiś dziwny głos, przypominający chrząpliwy śmiech... Poisson znikł w ciemności. Zawołałem powtórnie bez rezultatu.
Staliśmy wstrząśnięci przez kilka minut w milczeniu. Dopiero Fernand odezwał się:
— To co on powiedział jest ważne. Nie wiem co tu ma woda do rzeczy, ale widać z nią jest związane nasze ocalenie.

(c.d.n.)

Dorabianie teorii do faktów

O tym, iż do zwalczania ludowego ruchu oporu nie wystarczy pacyfikatora brutalność, połączona z przewagą korpusów ekspedycyjnych — przekonali się już hitlerowcy. W Pentagonie (również pod wpływem doświadczeń francuskich w Wietnamie oraz w Algierze) lansuje się zasadę wzbogacania tej klasycznej już dla pacyfikatorów krzyżówki brutalności i przewagi materiałowo-technicznej, trzecim elementem: zwalczania partyzantów ich własnymi metodami.

Zołnierze amerykańscy, przy gotowości do interwencji w Wietnamie, opanowują skrupulatnie od lat technikę działania partyzantów. Ba, niektórzy z oddziałów zdolali ją opanować, jeśli chodzi o stronę formalną — w sposób mistrzowski. W dodatku tak groźna manewrowość oddziałów partyzantów, zabezpieczająca zdolność zaskakiwania mniej ruchliwego przeciwnika, została w przypadku pseudo-partyzantów wojsk amerykańskich „utechniczona” ma sówm stosowaniem śmigłowców.

Pentagon wszakże nie jest i nie będzie w stanie wyekwipować swych pseudopartyzantów w to, co ma decydujące znaczenie dla sukcesów prawdziwych partyzantów. Nie może dostarczyć im zaplecza, którego najważniejszym elementem jest sympatia i poparcie ludności. Ponadto nie może zastąpić im morale uczestnika wojny partyzanckiej: osobistego a zarazem żarliwie ideowego zaangażowania się bez reszty w najtrudniejszą z wszystkich bodaj rodzajów wojen.

Co prawda, starano się i o jedno i o drugie. Pierwsze — stosując wszelkie środki (od dolarowych poprzez propagandowe aż do terrorystycznych włącznie), by podtrzymać i umocnić wpływ reżimu sajonkowskiego. I jedno i drugie stara-

no się np. osiągnąć, przedstawiając interwencję amerykańską w Wietnamie jako obronę wolności tego kraju i w tym kraju. To kłamstwo wszakże okazało się krótkożone. Inten sjonczy prowadzona w Wietnamie, wspierająca działania zbrojne, wojna psychologiczna wobec „tubylców” i własnych żołnierzy, nie oszukała Wietnamczyków. Zaś w odniesieniu do żołnierzy amerykańskich, zmuszonych do konfrontacji hasel wasyngtońskich z wietnamską realnością, doprowadziła nie do umacniania, lecz ostatecznego załamania morale uciwiwszych spośród nich.

Nie przypadkowo też np. w ostatnich wystąpieniach prezydenta Johnsona na temat interwencji amerykańskiej w Wietnamie (również w tym z 28 lipca) znaleźć można próbę rozliczenia się z tego kłamstwa i sformułowania bardziej amerykańskiego celu wojny. Np. w postaci stwierdzenia „jest to odmienny rodzaj wojny. Nie ma tam maszerujących armii, ani uroczystych oświadczeń. Niektórzy obywatele południowego Wietnamu, kierując się niekiedy rozumia- lym żalem, przyłączyli się do ataku na swój własny rząd. Jednakże nie możemy dopuścić do tego, by przesłoniło to kluczowy fakt (...) Azja zagrożona przez komunistów zagrożona bezpieczeństwem samych Stanów Zjednoczonych”.

Owa teza o obronie USA w Wietnamie jest bez wątpienia zgłaszana jako usprawiedliwienie wobec świata oraz części społeczeństwa amerykańskiego, występującego przeciwko brydnej wojnie. Ale nie tylko. Ma mieć także praktyczne znaczenie dla podtrzymania morale amerykańskich żołnierzy w Wietnamie.

Zawsze bowiem działania partyzanckie są prowadzone niezależnie od ogólny-ideowych pobudek w imię ratowania cze-

goś bardzo konkretnego dla każdego spośród kombatanów: własnych rodzin, własnych wsi, rejonów zabezpieczających własną działalność i własne życie. Tak było w Polsce, tak w Związku Radzieckim, Jugosławii, Grecji, Algierze. Tak jest i w Wietnamie. W świadomości więzi z tym co naocznie niemal najbliższe każdemu z partyzantów, tkwi ideaowa siła ruchu partyzanckiego i jego uczestników. Można zaryzykować stwierdzenie: partyzantem można być tylko we własnym kraju. We własnej ojczyźnie.

Jednym z koronnych autorów nowatorskiej doktryny, dotyczącej „właściwej wojny” w Wietnamie, jest generał Maxwell Taylor. Obdarzony przez prezydenta Johnsona w ubiegłym roku, kiedy to USA uwiłkiły się już w otwarte wykorzystywanie Wietnamu za poligon ćwiczebny do działań przeciwko innym krajom nie posłusznym woli i życzeniom Waszyngtonu, oficjalnym stanowiskiem ambasadora nad reżimem sajonkowskim. W lipcu br., pod wpływem coraz większych klęsk amerykańskich na owym poligonie, klęsk będących do- wodem bankructwa doktryny — zwolniony na własne życzenie. Przyznający się do osobistej porażki oraz fiaska swych koncepcji pacyfikacji Wietnamu.

Czy jednak koła rządzące Stanami Zjednoczonymi są w stanie wyciągnąć wnioski z tego faktu, iż bankructwo Taylora i jego unowocześnionej doktryny wojny antywyzwoleńczej, jest sygnałem wiastującym niemożliwość wygrania w ogóle tej wojny? Ich działalność w ciągu ostatnich kilku tygodni po ustąpieniu Taylora świadczy, że nie.

Jak by się to nie wydawało dziwne (jako, że trudno wyobrazić sobie, by w USA rządzący ludzie pozbawieni rozsądku), jest to swoista prawdziwość. Hitler po klęsce pod Moskwą, później pod Stalingradem, każdorazowo przyznawał w gronie swych współpracowników, iż jest to sygnał możliwości klęski. Ale wciąż oparowany mianą władcy świata, wychodząc z przesłanki, iż naród panów musi zwyciężyć gorszych od siebie — bagatelizował w ostatecznym wyniku te sygnały.

Jeśliby nawet zrezygnować z analogii historycznych, już sam fakt bagatelizowania przez Waszyngton lekcji wietnamskiej, pozbawia Johnsona i jego doradców rangi wielkich mężów stanu.

MACIEJ OLSZEWSKI

Sporo uwagi w Genewie koncentruje się wokół osoby nowo mianowanego pełnomocnika rządu NRF do spraw rozbrojenia i kontroli zbrojeń, ambasadora Swidberta Schnippenköttera. Gdyby nawet usunąć z pamięci i wyobraźni fakt, że rząd boński coraz natarczywiej domaga się dostępu do broni atomowej, żąda „równouprawnienia” i prawa współdecyzji w kwestiach strategii nuklearnej, niepodobna zapomnieć, iż jedną z podstawowych racji swego istnienia Bonn upatruje w podsycaaniu i rozprowadzaniu wysięgu zbrojeń. Już z tego więc względu samo istnienie w NRF jakiegokolwiek choćby biura rozbrojenia, czy urzędu pełnomocnika do spraw rozbrojenia wyraźnie zakrawa na paradoks.

Uczestnicząc od tylu lat w wyścigu zbrojeń, rząd NRF dotychczas jakoś doskonale dawał sobie radę bez pana Schnippenköttera i w ogóle bez funkcji pełnomocnika rozbrojenia. Konferencja genewska obraduje z przerwami już od 1962 roku, a gabinet federalny zaprojektował stanowisko pełnomocnika dopiero w dniu 14 lipca br., prezydent Luecke zatwierdził kandydaturę w dniu 23 lipca, czyli zaledwie na cztery dni przed wznowieniem rokowań genewskich... Skąd więc ta nagła decyzja, skąd cały ten pośpiech?

Oczywiście, sprawa wiąże się z głównym zadaniem, stojącym aktualnie przed genewską konferencją rozbrojenia — z doprowadzeniem do zawarcia układu nie tylko o nierozprzestrzenianiu broni atomowej, ale także — wszelkich informacji, które mogłyby komukolwiek pomóc do produkcji tej broni masowej zagłady. Układ, który w Bonn budzi przerażenie. Czynniki więc tu gorączkowe wysiłki, aby roszczenia atomowe Bundeswehry zostały zaspokojone przed zawarciem tego rodzaju

„niebezpiecznego” układu. I właśnie rola p. Schnippenköttera polega na obserwowaniu przebiegu konferencji i wglądaniu za kulisy tak, aby w każdej chwili mógł poinformować swojego szefa, ministra Schrödera, czy nadszedł już czas na realizację bońskich pogroźek atomowych. W ostatnich czasach minister Schröder wcale nie ukrywał, że rząd NRF mógłby jedynie wtedy zrezygnować „z pozyskania własnej broni atomowej”, gdyby uprzednio doszedł do skutku projekt utworzenia wielostronnych sił nuklearnych

W niebezpiecznych rękach

NATO, bądź też jakiś projekt równorzędny...

Czy NRF mogłaby istotnie, gdyby doszło w Genewie do zawarcia układu o nierozprzestrzenianiu broni atomowej i tajników jej produkcji, zrealizować pogroźki ministra Schrödera? Wprawdzie rząd boński, przystępując w 1955 r. do NATO i Unii Zach.-Europejskiej, zobowiązał się uroczyście do nieprodukowania broni atomowej (jak również — bakteriologicznej i chemicznej) na terenie NRF, ale powszechnie przecieży wiadomo, że „w razie czego” pakt, układy i zobowiązania mają dla militarystów niemieckich znaczenie świstka papieru. Zresztą, zobowiązanie z 1955 r. nie wyklucza możliwości zakupu obcej broni atomowej, bądź też nawet wyprodukowania jej pospołu z jakimś sojusznikiem na jego terytorium.

Wprawdzie do spraw atomowych NRF przystąpiła z pewnym opóźnieniem, bo dopiero

od 1955 r. dzisiaj jednak istnieje w tym kraju już siedem wielkich ośrodków badawczych, zatrudniających łącznie ok. 5 tysięcy uczonych i inżynierów. Pierwszy 5-letni program atomowy pochłoniął w NRF trzy miliardy marek. Przewidywał on nie tylko budowę trzech większych i kilku mniejszych siłowni atomowych, ale także wybudowanie reaktorów na potrzeby „żegluga”. Największymi dotacjami zaopatrzone centra ogólnobadawcze w Karlsruhe i w Jülich oraz kilka pomniejszych placówek, otoczonych wyjątkową mgłą dyskrecji, a przeznaczonych „do celów specjalnych”, jak np. placówka badań jądrowych w Geesthacht, w Hamburgu-Bahrenfeld i w Garching koło Monachium.

Drugi program 5-letni, w latach 1963-1967, przewiduje przyspieszoną rozbudowę badań jądrowych, techniki jądrowej i gospodarki atomowej. W toku tej pięcioletniej przewidziano zbudowanie „przynajmniej” dwu dalszych siłowni (pokazowych), trzech mniejszych, jednego statku z reaktorem atomowym „do celów badawczych”, a także — prototypowych urządzeń do produkcji paliw jądrowych. W pracach związanych z budową reaktorów uczestniczą ogromne firmy prywatne, jak np. AEG, Siemens, Demag, MAN czy Gutehoffnungshütte. Znaczący przy tym warto, że przemysł zachodniemiecki współpracuje nad realizacją drugiej pięcioletniej atomowej z czołowymi przedsiębiorstwami amerykańskimi i brytyjskimi.

Ambicją organizatorów tego programu jest „dośćgnąć Zachód”, wyrównać „zaległości” do poziomu światowego. Nie ulega wątpliwości, że realizacja tych ambicji oznaczałaby znalezienie się potężnej energii w bardzo niebezpiecznych rękach.

A. PLACZKOWSKI

Paragraf i życie

Zmiana warunków

PSS wypowiedziała Kazimierz W., kierownicze spółdzielczej restauracji, „dotychczasowe stanowisko pracy oraz warunki pracy” z terminem na koniec września. A we wrześniu Kazimierz W. zawiadomił, że od października będzie pełnił funkcję kierowniczką sklepu za wynagrodzeniem niższym od pobieranego dotychczas.

Ale Kazimierz W. nowe stanowisko nie odpowiadało. Uważała ona, że wypowiedzenie pracy należy liczyć dopiero od daty zakomunikowania

jej nowych warunków. I wystąpiła o wynagrodzenie za 3 miesiące.

Sąd powiatowy powództwo to oddalił. Motywy wyroku stwierdzały, że Spółdzielnia podała Kazimierz W. nowe warunki pracy i płacy przed końcem okresu wypowiedzenia, a ponieważ zainteresowana warunków tych nie przyjęła, umowa o pracę uległa rozwiązaniu.

Na skutek skargi rewizyjnej Kazimierza W. sprawa trafiła do Sądu Najwyższego, który uznał pozew za uzasadniony.

Jeżeli pracodawca zamierza zmienić umowę o pracę z pracownikiem, to musi wskazać, na czym zmiana ta ma polegać. Dopiero takie oświadczenie jest ważną czynnością prawną. A jeżeli oświadczenie to następuje później — to dopiero od tej chwili biegnie termin wypowiedzenia.

Pracownikowi zwolnionemu wbrew powyższemu zasadom — uzupełnił swoje orzeczenie Sąd Najwyższy — przysługuje wynagrodzenie za czas należycie obliczonego okresu wypowiedzenia. To znaczy obliczonego od dnia, w którym został powiadomiony o nowych warunkach pracy i płacy.

JAN WOLSKI



Kilka pozycji wydanych ostatnio przez Wydawnictwo Prawnicze, może zainteresować nie tylko prawników. Oto „Komentarz do ustawy karnej skarbowej”, opracowany przez wybitnych znawców przedmiotu z prof. prof. Bafią i Białobrzęskim na czele, daje nam stan prawny na dzień 1 stycznia 1965 r. Choćby jeden rozdział „Przestępstwa w zakresie cel i obrotu towaro-

wego z granicą”, powinien stać się obiektem zainteresowania tysięcy przyszłych turystów. Może im to zaoszczędzić przykrości na granicy. Str. 396, cena 52 zł. Szerokiego odbiorcę powinno znaleźć także „Prawo wynalazcze” Stefana Grzybowski (zarys wykładu oraz wybór tekstów z objaśnieniami). Str. 324, cena 30 zł. Zwróćmy jeszcze uwagę na „Parsertwo” Olgierda Chybińskiego. (Str. 60, cena 6 zł.), „Zasady legalizmu w procesie karnym” Janusza Tyłmana (str. 240, cena 20 zł.), „Usiłowanie przestępstwa w prawie polskim” G. Rejmana (cena 15 zł.) oraz „Kodeks postępowania cywilnego” (str. 290, cena 18 zł.).

W sprawie „Bardzo trudnej korespondencji”

Dokończenie ze str. 3

śli można się tak wyrazić — w mojej mieszaną narodowościowo osadzie rodzinnej i w KZMP. Przyszedł mi, pał sześć do pewnego „odchylenia” — mianowicie aktywnego współżycia z obywatelami pochodzenia żydowskiego czy ukraińskiego w ramach granic wiejskich, miejskich i państwowych nie podciągałem nawet pod miano internacjonalizmu, lecz traktowałem i traktuję je jako zacieśnianie stosunków obywatelskich, rodzinnych na bazie określonej ideologii sprawiedliwości z ludźmi, którzy praktycznie chcą być obywatelami i braćmi.

Dalej W. Machejek przypomina swą wspólną z bojowcami żydowskimi walkę w PPR i AL, obronę Żydów, ocalałych z rzezi hitlerowskiej i rodzimej reakcyjnej — swoim piórem (i nie tylko piórem), pytając ironicznie... „czyżbym się zmienił od tamtych czasów? Czyżbym nosił w sobie istny skład ideologiczny?”

Z kolei przeszedł on do innego zarzutu:

2) Dlaczego akurat wymieniałem tych, a nie innych „uciekierów”?

Nie wyluskiwałem nazwisk z jednoznaczającego strąka podłości, one same wysypały się na zew oburzenia i myśli konkretnych ludzi na konkretnej sali w okresie prze-wyborczym. (Przypominam, że zebranie odbywało się

wśród wojskowców i trudno żeby tam wymieniali sportowców czy turystów).

W. Machejek rozwija tę myśl stwierdzeniem, że co innego sportsmenka wybierająca kochanka w NRF, co innego zaś ucieczka z dokumentami i tajemnicami państwowymi. Chłopi i robotnicy oceniając te fakty... wazą ucieczki z kraju na wadze znaczenia państwowego (...). Chodzi przecież o zaufanie, którego udzieliła potęga państwa, a więc także o omyślność tego zaufania”. To jest właśnie najboleśniejsze. Dlatego — zdaniem W. Machejka — trudno porównywać powiedzmy byłego dyplomata Tykocińskiego do literata Hłaski, bo ten drugi nie kolarzy się w umysłach prostych ludzi z zaufaniem do państwa. Nie znaczy to, żeby ucieczka „braci”, po piórze mogła nie hańbić i nie oburzać.

Dalej W. Machejek podkreśla z zadowoleniem żywą reakcję społeczeństwa, które — jak np. na owym spotkaniu — chce zająć obywatelskie stanowisko, które oznacza dla niego uciwiwość wobec państwa, wobec wspólnoty.

Czytam dalej nieszczyzny list „Bardzo trudnej korespondencji” i utykam o podrzuconą mi kłode z przedysponowaniami. Przebrnę, nie przebrnę? „Różni Światły, Monaty, Tykociński i inni otulali się na Polsce nigdy nie czuli się członkami wspólnoty narodowej, po prostu nie mieli do tego przedysponow...”

Towarzysz Koźniewski, do tej samej kosmopolitycznej kategorii zalicza naród także hrabiów Potockich, przy pomocy hitlerow-

ców uciekających do Wiednia razem ze złotymi i platynowymi skarbnami i innymi podobnych gardzących Polską ze względu na to, że przestała być ich dojną krową (...). Inna też sprawa pozostać za granicą w okresie płynnym w obawie przed „terrorem”, wiezrac w ten terror, natomiast po drugiej stronie stana ci, co wytworzył psychoze „terroru”. Swiadomość i świadomość (...)

3) Przedysponowanie... Odmawiam tych właściwości jeźnym ludziom, a przydzielam drugim? Ależ tak! Tylko nie segreguję tych właściwości według pochodzenia narodowego (...). Czyż przedysponowaliśmy patriotycznych i w najwyższym stopniu polskich nie wykazało dziesiątki uczonych, naukowców, pisarzy pochodzenia żydowskiego wzbogacając o wiele cennych wartości naszą kulturę narodową? Byli tacy są i będą.

Wymieniając nazwiska żołnierzy i rewolucjonistów, Polaków żydowskiego pochodzenia, Machejek zwraca uwagę, że zaprzecza to imputowane mu określenie o „specyficznych cechach” zdrady Tykocińskich i Światłów — również pochodzenia żydowskiego.

Niesprawiedliwie, szowinistycznie byłoby działać kulturę polską czy bohaterów ginących na barykadach obrony najwyższych wartości patriotycznych i ludzkich nie włączyć do pojęcia wspólnoty narodowej wyższej rangi — a nie wykluczyć tych z przedysponowaniami do podłości bez względu na ich pochodzenia.

W dalszej części swej odpowiedzi Machejek określa bliżej, co rozumie przez określenie „przedysponowanie” (do zdrady — przyp. red.), popierając swą myśl licznymi przykładami

mi z okresu okupacji i pierwszych lat powojennych.

Internacjonalizm tak jak i żadna szlachetna i humanistyczna idea, nie może być narzędziem szantażu lub rozbienia przewagi. Brak samokontroli w tej rozległej dziedzinie może doprowadzić do polityki z pogranicza „Japaj złodziej”. Po XX Zjeździe KPZR cała seria wydarzeń w międzynarodowym ruchu robotniczym i komunistycznym odbyła się pod znakiem pogłębienia zasad internacjonalizmu tak między państwami socjalistycznymi jak i partiami. To z kolei musi wazyć na stosunkach między ludźmi, proces należy traktować w rozwoju jako trwały. Zgodnie z tym procesem, zgodnie ze sprawiedliwością muszą zaniknąć pytania i obawy kogo się potępi, kogo się karze — na rzecz jedynego kryterium: za co się potępi, przed czym się broni, społeczność i za co się karze. Dogadaliśmy się, Towarzyszu Kazimierzu?

Krażenie poglądów na ten temat wśród ludzi bezspornej lewicy, a nie używanie straszków służy rozwinięciu idei internacjonalizmu. Nadgorliwość internacjonalistyczna, produkt tzw. „minionego okresu”, była niemal monopolistycznym bogactwem ludzi nie czujących zaplecza narodowego i klasowego i przemieniała ich w mandarynów wiecznie pielgrzymujących, by po różnych wstrząsach odwrócić kierunek pielgrzymowania.

Czyż swoim postępowaniem „internacjonalistami” w rodzaju Światły lub Golaniewskiego nie zohydzała polskiej rewolucji i działalności chłopaków z UB i Bezpieczeństwa jako takiego? Nie można nie zwalczać wszystkimi środkami, nawet gdy to budzi naiwny popioch — filozofii ludzi typu Światłów i Tykocińskich, abstrahując od ich

pochodzenia polskiego czy karaimskiego — nie stając się wrogiem samego siebie albo współwinnym oportunistą.

Na zakończenie swojej odpowiedzi W. Machejek wyjaśnia K. Koźniewskiemu sens użycia przez siebie pojęcia „wspólnoty narodowej”, ważny dla całości artykułu. Był on spowodowany listem czytelnika z Gdańska i rozwijał koncepcję wspólnoty narodowej na tle rozwoju socjalistycznych stosunków. Wspólnota ta, to nie solidaryzm społeczny, kosztem treści i zadań klasowych.

W pewnym sensie satysfakcjonują mnie listy od m.in. młodych ludzi, którzy świadomość jedności z pracującym narodem zdobyli na gruzach ojcowiskich, przedwojennych dobrodziejstw czy przywilejów — obecnie pracują jak inni inżynierowie, agronomowie, naukowcy na rzecz osiągnięcia Polski Ludowej i cenią to sobie. M.in. oni widzą swe miejsce w socjalistycznej wspólnotie narodowej. A tysiące b. AK-owców nie odnalazło się w socjalistycznej wspólnotie narodowej? Pisałem o tym w artykule „Czy zasługa jest za białą?”

Nasza wspólnota obywatelsko-narodowa: jedno z rodzinnych gniazd na mapie internacjonalizmu, będzie się utwierdzać także kosztem lajdaków i zdrajców, niezależnie od ich maści i pochodzenia. Oznacza to m.in. nikomu teraz i nigdy żadnej koncesji dla filonacjonalizmu. Jeśli prawdą był jeden szowinizm, to trzeba rozprawić się z tym jednym, jeśli dwa i więcej to ze wszystkimi. Zresztą mniejszość zaniknie w socjalistycznie realizowanej wspólnotie narodowej. Przedtem znikną do końca klasowe podziały —

przypominam. Walka o jednolite myślenie patriotyczne nie jest synonimem asymilowania koros.

Starcia z życiem odzierają wiele zagadnień z przyćmionej szelastyki. Idziemy naprzód, pozostając i działając. Milcząc stoimy w miejscu.

*
Starałem się, Towarzyszu Koźniewski, odpowiedzieć spokojnie, natomiast nie wytrzymałbym w stosunku do wielu listów „negatywnych” i „otwartych”, które napływają jeszcze w 6-7 tygodni po ukazaniu się artykułu. Tylko nie naruszony egoizm, grupowy przedniesiony do rangi obrony przed urojonym niebezpieczeństwem może działać tak precyzyjnie i dialektycznie.

Odrzucam wstawianie mi nieopinionych „zasług”. Ale nie ta krytyka jest ważna w moim bólu polemicznym. Najboleśniejsze odzwierciedlenie to, że czytają fobię, wietrzenie zagrożenia za byle szaleństwem, bo one mają posmak szwarczarnego szantażu. Jego wyrazieliśmy nie mogą być prawdziwi komunistyczni-dialektycy.

Komu — pytam — zależy na permanentnym odgrzewaniu, porozumieniu w Polsce istnieje jakiegoś ukrytego zjawisko antysemityzmu, o co tak bardzo zabiega m.in. „Wolna Europa”? Ta nadająca się do dycje w tymże Monachium, w którym zaraz po wojnie żydowskiej polscy falangiści wywoływali w swoich pisemkach hitobowe reprodukcje mordowania Żydów — ustroju demokracji ludowej — czynili to w imię służenia antysemityzmem potęgą w Londynie czy Nowym Jorku. Antysemityzm jest bardzo potrzebny i dziś wrogiem socjalizmu, wrogiem tworzącego się narodu socjalistycznego, nigdy zaś w nowej Polsce, przynigdy komunistom.

WŁADYSŁAW MACHEJEK

Pracownicy poszukiwani

PRACOWNIKA FIZYCZNEGO zatrudni zaraz... PRACOWNIKA FIZYCZNEGO zatrudni zaraz... PRACOWNIKA FIZYCZNEGO zatrudni zaraz...

„W maleńkiej cichej, tej kawiarence...”



POGODNY NASTRÓJ

PRZY DOBREJ KAWIE ZAPEWNIĄ KAŻDEMU KLIENTOWI Kawiarnia „Mocca“ we Wrześni

Plac 1. Maja 7

Poleca również: wyśmienite ciastka — kremy — lody

OTWARTA OD GODZINY 10—22.

W6038

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam ciągnik jednoosiowy gąsienicowy... Sprzedam panele na pokój... Sprzedam motocykl Avon-Simson...

Sprzedam motocykl Avon-Simson 250 w bardzo dobrym stanie... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

Sprzedam „Wiatka” sprzedam. Głogowska 66 m. 7... Sprzedam bardzo tanio fortepian... Sądzonki truskawek...

UWAGA!

PLANTATORZY ROŚLIN WŁÓKNISTYCH

Przemysł Lniarski przystąpił do zawierania umów kontraktacyjnych na len i konopie na rok 1966 i 1967.

- Pamiętajcie o odnowieniu umowy kontraktacyjnej! Wczesne zawarcie umowy — to gwarancja: — uzyskania pełnych dawek nawozów sztucznych po niższych cenach, — dobrego przygotowania gleby w jesieni, co jest niezbędne do osiągnięcia wysokich plonów.

Blizszych informacji w zakresie zawierania dwuletnich umów kontraktacyjnych udziela SŁUŻBA PLANTACYJNA ROŚLIN WŁÓKNISTYCH PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO.

STĘSZEWSKIE ZAKŁADY ROSZARNICZE W STĘSZEWIE

Różne

Bieżnikowanie opon, wyważanie kół statyczne i dynamiczne... Poszukuję garażu dla samochodu w okolicy szpitala...

Poszukuję garażu dla samochodu w okolicy szpitala... Radioodbiorniki, adaptatory, magnetofony...

Radioodbiorniki, adaptatory, magnetofony... Napełnianie długopisów.

Napełnianie długopisów. Tusz zagraniczny. Naprawa piór wiecznych...

Tusz zagraniczny. Naprawa piór wiecznych... Matrymonialne

Rozwódziona nie z własnej woli, bezdzietny, przystojny, lat 38, wysoki, bez nałogów...

Rozwódziona nie z własnej woli, bezdzietny, przystojny, lat 38, wysoki, bez nałogów...

Rozwódziona nie z własnej woli, bezdzietny, przystojny, lat 38, wysoki, bez nałogów...

Rozwódziona nie z własnej woli, bezdzietny, przystojny, lat 38, wysoki, bez nałogów...

Rozwódziona nie z własnej woli, bezdzietny, przystojny, lat 38, wysoki, bez nałogów...

Rozwódziona nie z własnej woli, bezdzietny, przystojny, lat 38, wysoki, bez nałogów...

Rozwódziona nie z własnej woli, bezdzietny, przystojny, lat 38, wysoki, bez nałogów...

Rozwódziona nie z własnej woli, bezdzietny, przystojny, lat 38, wysoki, bez nałogów...

Rozwódziona nie z własnej woli, bezdzietny, przystojny, lat 38, wysoki, bez nałogów...

Rozwódziona nie z własnej woli, bezdzietny, przystojny, lat 38, wysoki, bez nałogów...

POZNAŃSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

«INTROKARTON» Poznań, ul. 27 Grudnia nr 9

zakupi natychmiast 3 ARYTMOMETRY

dobrej jakości. Zgłoszenia prosimy kierować pod wyżej wskazanym adresem.

P. U. P. i K. „RUCH” Oddział Rejonowy

POZNAŃ - ZACHÓD, ul. Ściegiennego 62/64

uieważnia

ZAGUBIONE ZEZWOLENIE Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu

nr 0-782 z dnia 16. 6. 1965 r. na zakup kalki hektograficznej do powielacza spirytusowego zarejestr. w tym Urzędzie pod nr 0-1287/64

Przetargi

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kamieniu — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na POBUDOWANIE SKLEPU T-24 w Ujeździe.

Sredzkie Przedsiębiorstwo Odzieżowe Przemysłu Terenowego w Środzku, ul. Mała Klasztorna 3 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie WYMIANY RUR PLOMIENIOWYCH...

Zakład Konstrukcji Metalowych „ELBUD” w Wiercieniu n/Notecia, ul. Dworcowa 4/5, pow. Czarnków, ogłasza na dzień 2. 9. 1965 r. PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż TOKARKI UNIWERSALNEJ...

1. max długość toczenia w płach 2000 mm 2. max. 0% toczenia 600 mm (po wyjęciu mostka).

Cena wywoławcza 5.000 zł. W. w. tokarkę można oglądać w dniach od 25 do 31. 8. 1965 r. w godz. od 10 do 13. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej wpłacać w kasie Zakładu do 31. 8. 1965 r.

Oferty należy składać w kopertach załakowanych w terminie do 31. 8. 1965 r. z zaznaczeniem „przetarg” w sekretariacie Zakładu. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2. 9. 1965 r. o godz. 10 w Dziale Gł. Mechanika. Do wzięcia udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Komunikaty Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Kępnie, ul. Młyńska 3 — podaje do wiadomości, że na podstawie uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ORGANIZUJE ZAKWATEROWANIE PRZEJEZDNYCH W KWATERACH PRYWATNYCH.

W związku z powyższym przyjmuje się zgłoszenia izb mieszkalnych na zakwaterowanie przejezdnych. Informacje i druki oświadczenia zgłaszania izb mieszkalnych na cele zakwaterowania można otrzymać w MPGK Kępno, ul. Młyńska 3, pokój nr 3. W6049

dziś w RADIO i TELEWIZJI

RADIO — PROGRAM I: 16.16 Muzyka; 16.35 Program młod. „Młodzież i świat”; 17.05 Fragmenty J. Rosiniego z Festiwalu Organowego w Oliwie 1965 r.; 17.30 Aud. pt. „Na wirach”; 18.05 „Przyszłość nauki” audycja prof. dr. J. Bukowskiego; 18.20 Koncert dnia; 19.30 Tydzień Muzyki Rumuńskiej; 20.35 „Nauki małżeńskie pani Caudle”; 21.05 Koncert chopinowski; 21.35 Muzyka dawna; 21.50 Odwiedzi z różnych sztaflet — Wł. Koniński; 22.05 Zespół „Riecarer 64”; 22.30 Ork. taneczna pod dyr. E. Gzernego; 23.15 Gra Orkiestra Lesa Browna; 23.30 Alban Berg: Koncert skrzypcowy.

WIADOMOŚCI: 16, 18, 20, 23. PROGRAM II: 8.05 Muzyka; 8.35 Audycja Red. Społ.; 8.45 Koncert solistów radzieckich; 9.05 Koncert dnia; 9.10 Nasze spotkania; 10.10 Graja zespoły instrumentalne; 10.20 Proszę mówić słuchamy — Ludwik Sempoliński; 10.50 „Technika w życiu naszych przedków”; 11.10 Graja szafa; 11.35 „Świat w zwierciadła nauki”; 11.45 Muzyka; 11.50 Koncert Chóru a cappella PR w Krakowie; 11.55 Słuchawisko Z. Przyrowskiego pt. „Dziwne przygody ze zwykłym zgakciem”; 12.12 Aud. J. Matuszyńskiego z cyklu: „Wśród ludzi, zawiść i kłótnie”; 12.25 Koncert Poznański 15 Radiowej; 18.45 „My sami sobie” aud. J. Kowalskiego; 19.05 Muzyka i aktualności; 19.30 Studio Współczesne „Filip wielki pan nad sobą”; 20.05 Orkiestra rozrywkowa; 20.30 Magazyn polskiej federacji jazzowej; 21.10 Melodie jazzowe; 21.50 z dawnej muzyki hiszpańskiej; 22.30 Muzyka rozrywkowa; 23.30 Melodie na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8, 8.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50. TELEWIZJA: — „Wyspa jak paw” — film z serii dr Kildare; 12.35 — Program dnia; 17.10 — Polska Kronika Filmowa; 17.40 — 24 lekcja jez. ros.; 18.10 — „Przygody Herabego Monte Christo”; 18.35 — Wszelkiego TV; 18.05 — Siewca Edward Chł; 18.30 — „Przyjaźń” — magazyn z Moskwy; 20 — Dobranoc i Dziennik TV; 20.30 — „Kolizje” — program ekonomiczny; 20.55 — „Wyspa jak paw” — film z serii Dr Kildare; 21.45 Dziennik TV. Telewizja zastrzega sobie prawo do zmian.

Praca

Pomoc domową dochoząca lub stałą, dom leżarką, 4 osoby — dobre warunki. Zgłoszenia: Gwardii Ludowej 5 m. 11, tel. 523-74. 5274g

Malarzy i uczniów przyjmie na stałe, Wybickiego 11 m. 20, godz. 18—20. 5210g

Przebiega dochodząca po domu albo gospoś. Ratajczaka 40 m. 5. 5217g

Opiekunka do dwuletniego dziecka potrzebna. Marii Magdaleny 6 m. 11. Zgłoszenia: po godz. 18. 5261g

Uczeń malarskich specjal. dekoracyjno-budowlane przyjmuje. Zgłoszenia: Poznań, Jodłowa 5, tel. 553-71. 5276g

Przebiega czeladnik i uczeń stolarski. Poznań, Szelągowska 59. 5277g

Uczeń piekarski potrzebny z pełnym utrzymaniem. Luboń 3, Armii Czerwonej 120. 5282g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

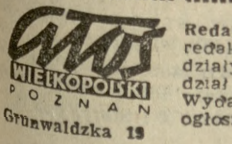
Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g

Ucznia do warsztatu ślusarsko-tokarskiego przyjmie. Warsztat — Poznań, Polna 6. 5314g



Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łącz wszystkie działy redakcji, sekretariat redakcji 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 18-85; wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacja udzielana placówką „Ruch” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 2. M-6

Znieczulica - groźna plaga

Sprawy, o których piszę, rozgrywały się w Czarnkowie w różnych okresach czasu. Przywracam je pamięci ze względu na ich symptomatyczność i wagę. Niemal codziennie spotykamy się ze zjawiskiem znieczulicy. Jej formy są różne: biurokratyczna obojętność, cynizm, nietaktowność, tak zwany „abotomizm”. Zajęcie jednej z tych postaw jest początkiem po linii najmniejszego oporu, zrzeczeniem się odpowiedzialności społecznej.

Przykłady? W Noteci tonął chłopiec. Najbliżej znajdowało się parę dorosłych osób, znanych ze swoich umiejętności pływania. Wzruszenie ramionami, oglądanie się za ratownikiem. Do wody rzuciły się dwie osoby nie umiejące pływać. Zaczęły tonąć. Przywołały ratownika wyciągnął pierwszych z brzegu dorosłych. Chłopca już nie było widać. Utonął.

Za nieudzielenie pomocy ginącemu, za złośliwy egoizm i bezduszną w obliczu groźnego komuś niebezpieczeństwa nikt nie został ukarany. Kara zresztą i tak nie przywróciła by chłopcu życia.

Kiedyś znalazłem się zupełnie przypadkowo na ulicy Rybaki. Kilku dorosłych i dzieci otoczyło ślicznego wilczurka, wyjącego z bólu. Dowiedziałem się, że kiedy młody pies przebiegał ulicą, kierowca samochodu ciężarowego specjalnie skręcił, by potrącić psa. Nikomu z tych, którzy patrzyli na męczarnie psa, nie przyszło do głowy, żeby zadzwonić, lub odwieźć psa do lecznicy, zaalarmować posterunek. Dopiero na interwencję z-cy przewodniczącego Prezydium PRN dwóch funkcjonariuszy MO odszukało właściciela psa.

W pewnej czarnkowskiej instytucji pracowała młoda kobieta, bardzo energiczna, znana ze swej nieco zadziornej postawy. Niekiedy, oczywiście, to się nie podobało. Z pracy zawodowej wywiązywała się jednak należycie, zdobyła maturę. Ktoś rozpuścił plotkę, że obiecujący jej małżeństwo

konkurent zostawił dziewczynę w ciąży. Ironiczne spojrzenia, niedwuznaczne półśmieszki. Kiedy zachorowała i odwiedziono ją do szpitala w Pile, od razu podniesiono krzyk: powikłane poronienie! Od początku do końca wszystko było wymysłem. Dziewczyna była bezsilna. Nikt jej nie pomógł, na nikogo nie mogła liczyć. W końcu opuściła Czarnków, podejmując pracę w innym mieście.

Gdy dziewczyna zajdzie w ciążę, znajdzie „życzliwych”, którzy ją wytykają palcem. Jeśli jednak ktoś popełni manko, kradzież w sklepie i w rezultacie wyładuje w więzieniu, te same osoby mówią: dobry człowiek, szkoda, że powiną mu się noga...

„W piwnicy” czarnkowskiego Domu Kultury zorganizowano swego czasu akcję odczytową. Frekwencja była absolutnie niewspółmierna do ciekawej tematyki. Na prelekcję lekarza społecznika z zakresu świadomego macierzyństwa przyszli sami mężczyźni. Kobiety bały się, żeby ich nie posadzono o... niemoralność. Dzieje się to w miasteczku, w którym jeszcze wszyscy pamiętają o tragicznej śmierci młodej dziewczyny, która próbowała usunąć ciążę bez pomocy lekarza.

Czas już na wnioski. Wyciągnięcie pomocnej, przyjaznej dłoni zarówno do dziewczyny, której się nie powiodło, do tonącego chłopca bądź zranionego przez cynicznego kierowcę psa, to nie tylko sprawa opie-

kunów społecznych, których wciąż jest za mało. Nie chodzi tu tylko o jakąś filantropię, która nieraz nosi w sobie pomak upokorzenia. Chodzi o aktywny stosunek do tych spraw, o wyzwolenie energii ludzkiej, humanitarnych odruchów. Form, jakimi można przyjść z pomocą słabym, chorym i upokorzonym jest dużo: opieka społeczna nad żoną i dziećmi gniebionymi przez męża — piąka, troska o zapewnienie minimum warunków bytowych dla ludzi starych, często opuszczonych, dbałość o właściwe wychowanie młodzieży. Jest Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i spełnia ono pozytywne rolę, ale miłośniczy o przyjacielach zwierząt. Jest wprawdzie w naszym kraju Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, lecz w Czarnkowie nie odczuwa się jego obecności.

Sprawy i problemy, których rozwiązanie wymaga serca, intuicji, a częstokroć i zdolności organizacyjnych, stanowią winny treść pracy nie tylko opiekunów społecznych, lecz całego społeczeństwa. A mówić o nich trzeba tak długo, aż znieczulica, jedno z najgroźniejszych zjawisk społecznych, nie przestanie być plagą.

JERZY NIEDZIELSKI

Można w mieście, można i na wsi

Dotychczasowa praktyka jest faka: w dużych miastach powstają domy wielopiętrowe, na wsi natomiast i w małych miasteczkach prawie wyłącznie parterowe. Rodzina osiedlająca się w mieście jest szczęśliwa, gdy otrzyma mieszkanie na 3 lub 4 czy nawet 5 piętrze, gdy pozostaje na wsi lub w osiedlu musi mieć koniecznie mieszkanie systemu pawilonowego. Według przeświadczenia mieszkańców i budowniczych — domy piętrowe są rzekomo na wsi niefunkcjonalne. Skutkiem niskiego budownictwa w jednym tylko powiecie poznańskim w 1963 roku — 4 tysiące hektarów najlepszej ziemi ogrodowej wylaczono z produkcji rolnej bądź warzywniczej. Te tradycje budowlane na wsi woli przemawiać i zastępują nowoczesność. Zarówno w PGR (Głuchowo), spółdzielniach produkcyjnych (Koflin) jak i w gospodarstwach indywidualnych (Panigródz). W Głuchowie (pow. Kościan) wybudowano na przykład przed dwoma laty 4 osmiorodzinne domy piętrowe, a w PGR Naradowice (teren Poznań) oddano do użytku przed kilku dniami dom mieszkalny nawet dwupiętrowy na 12 rodzin. Wiadomo co na naszym zdjęciu w chwili po zdemontowaniu rusztowań iynkarskich. Prezentuje się bardzo estetycznie, zwłaszcza na tle widocznego z lewej, typowego, parterowego domku wiejskiego. (ki)

Fot. — K. Przychodźki

szkalał w danym pokoju nie ma tu znaczenia.

MARIA Ł., POZNAŃ — pragnie wiedzieć, do kogo będzie w przyszłości należało zmywać nie klatki schodowe, kto będzie płacił za malowanie klatki schodowej i dlaczego lokatorzy mają płacić 15-procentowy dodatek w willi, skoro z ogrodu i tak nie korzystają? — Administrator bądź właściciel willi powinien w przyszłości zaangażować kogoś do dbania o porządek w budynku. Za malowanie klatki schodowej nie będą płacić lokatorzy, lecz administrator domu. Dodatek 15 proc. (nie policzony w przypadku mieszkań wspólnych), płacony jest za położenie budynku, a nie za używanie ogrodu (lasu, kwietnika itp.). Jeżeli chodzi o wodę, zużywaną przez właściciela w ogrodzie, to płać on z sum uzyskanych od lokatorów, a różnicę w rachunku — jeśli czynsz nie pokrywa wydatków — właściciel willi pokrywa z własnych funduszy. (c)

Czynsze • dodatki • wyjaśnienia

ROMAN N., POZNAŃ — pracuje w szkółnictwie i bardzo często otrzymuje płacę łącznie z wycenieniem za godziny nadliczbowe. W związku z tym, zapytuje, co będzie z dodatkami mieszkaniowym, gdy jego zarobek wzrośnie, a co, gdy np. wskutek mniejszej liczby godzin dodatkowych — znów zmaleje?

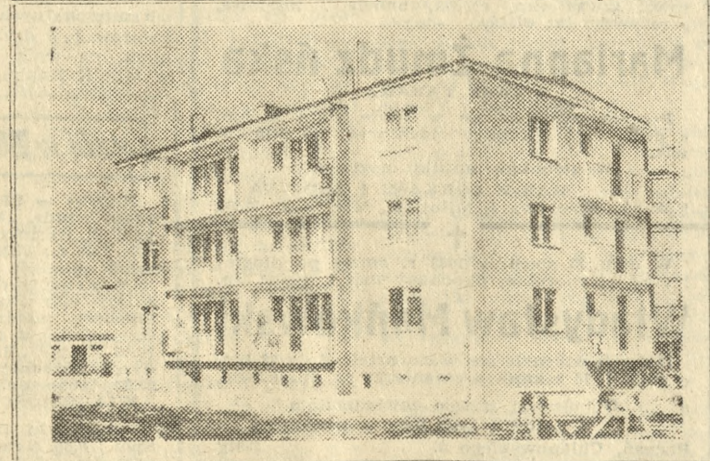
— Przepisy wyraźnie regulują sprawę dodatków. Gdy uposażenie wzrośnie w stosunku do zarobku bazowego — dodatek mieszkaniowy zostanie Panu umniejszony o połowę podwyżki. Cofnięcie dodatku nastąpi wtedy — gdy podwyżka wyniesie więcej niż 200 procent wysokości dodatku. W takiej sytuacji, dodatek zostanie cofnięty bezpowrotnie. Gdyby jednak pensja Pana wzrosła minimalnie i o okresie pół roku powróciła do wysokości zarobku bazowego — dodatek zostanie ponownie wyrównany do pierwotnej wysokości.

CZYTELNIK ZE ŚRÓDMIEŚCIA — zapytuje, czy będzie musiał płacić nowy czynsz — mimo iż okna jego mieszkania znajdują się zaledwie 0,5 m nad dachem przybudówki, stale zresztą zaśmiecają z wyższych pięter?

— Rozporządzenie o zmianie czynszów nie może uwzględniać wszystkich różnic w poszczególnych posesjach. Wytycza ono jedynie różnice zasadnicze (gaz czy bez gazu, centrum miasta czy peryferie itp.). W Pana przypadku położenie mieszkania nie ma znaczenia dla wymiaru czynszu. — Chyba, że wszystkie okna mieszkania wychodzą na północ (o czym Pan w liście nie pisze). — Wówczas zachodziłaby możliwość obniżenia stawki.

K. R. POZNAŃ — pyta, jak się rozlicza mieszkanie wspólne?

— Przede wszystkim za wspólne mieszkania nie dolicza się ani dodatku 10 proc. za strefę śródmiejską, ani 15 proc. za położenie domu w ogrodzie. Po drugie — wspólne urządzenia (kuchnia, łazienka i korytarz), rozliczane są w stosunku do powierzchni mieszkalnej, zajmowanej przez poszczególnych lokatorów. Jeśli u Pana 1 pokój ma 40 m², drugi — 26, a wspólnie użytkowane pomieszczenia 20 m², to należy 20 m² (przynależności) podzielić przez 66 (powierzchnia łączna 2 pokoi), a następnie wynik pomnożyć raz przez 40 (metra² i pokój) i drugi raz przez 26 (drugi pokój). Wyjdzie Panu liczbę do przyznania m² dla każdego z lokatorów za wspólne użytkowanie korytarza, kuchni i łazienki. Liczba osób zamie-



SIERPIEŃ	Ludwika, Patrycji
25	Słońce: 4.49-19.50
środa	
TEATRY	
W POZNAŃNU	
OPERA — g. 19 „Zemsta Metropera”; — Pozostałe teatry nieczynne.	
KINA	
CHODZIEŻ — Ceramik; nieczynne; Noteć: „Hud, syn farmara”; CZARNKÓW: „Foto-Haber”; GNIEZNO — Lech; nieczynne; Ponia: „Ścisłe tajne”; GOSTYN: „Skarb w Srebrnym Jeziorze”;	

JAROCIN — Echo: „Nie zabijaj”; Crystal: „Smierć nazywa się Engelchem”; KALISZ — Kosmos: „Moby Dick”; Oaza: „Deszcz padał na szczęście”; Syrena: „Babette idzie na wojnę”; Stylowe: „Judex albo zbrodnia ukarana”; Wolność: „Z ręk do rąk”; KEP-NO: „Królowa Krystyna”; KŁODAWA: „Lęk”; „Słońce w sieci”; KOŁO: „Kapo”; „Ofelia”; KONIN — Energetyk; „Ptaki”; Górniki: „The Beatles”; KOŚCIAN: „Hasło — Odwaga”; KROTOSZYN: „O czymś innym”; LESZNO: „Ikarus XB-1”; MIEDZYCHÓD: „Ksiądz”; NOWY TOMYŚL: „Skarb w Srebrnym Jeziorze”; OBORNIKI: „Dwójka z wychowania”; OSTRZESZÓW: „Pusty kurs”; „Rzut karny”; OSTROW — Ro-

do redaktora

Komenda Wojewódzka MO odpowiada

W związku z ukazaniem się w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 3 sierpnia 1965 r. artykułu „Moto-cykliski na chodnikach”, uprzedziam zawiadamiam, że w tej sprawie zażądano wyjaśnień od Komendy MO Miasta i Powiatu w Ostrowie. Stwierdzono, że faktycznie nie na terenie m. Ostrowa organa MO spotykały się z tego typu wykroczeniami.

Powyższa sprawa była również tematem narad z dzielnicowymi oraz milicjantami, pełniącymi służbę w rejonie dzielnicowego. Komenda Milicji Obywatelskiej Miasta i Powiatu w Ostrowie podjęła odpowiednie kroki w celu zlikwidowania omówionych wykroczeń. Naczelnik Wydz. Ogóln. K-dy MO Województwa Poznańskiego (mjr S. HOFMAŃSKI)

Filia WUML w Ostrowie

Egzekutywa KP PZPR w Ostrowie — za aprobatą Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu — zatwierdziła ostatnio utworzenie w tym mieście filii Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu (Wydział Ekonomiczny).

Inauguracja studiów przewidziana jest 4 października br., przy czym zajęcia odbywać się będą raz w tygodniu. Wykłady poprowadzą pracownicy nauki z Poznania; program I roku przewiduje m. in. zapoznanie się z wybranymi zagadnieniami filozofii marksistowskiej oraz ekonomii polityczną socjalizmu. Około 150 słuchaczy przyswoi sobie również elementy socjologii przemysłu, statystyki, wybrane zagadnienia międzynarodowych stosunków gospodarczych itd.

Podstawowym warunkiem uczestnictwa w zajęciach WUML jest posiadanie wykształcenia średniego. Słuchaczami — oczywiście prócz aktywno społeczno-politycznego — mogą być nie tylko członkowie PZPR, lecz także ZSL, SD oraz bezpartyjni. (R.J.)

Niecodzienny wypadek

Kierowca „Staru” Kaliskich Zakładów Mięsnych przeżył w tych dniach niecodzienną przygodę. Przejeżdżając ulicą Średzką w Kórniku w drodze do Poznania, wyczuł w pewnej chwili awarię napędu silnika. Nim się zorientował co zaszło, usłyszał huk. Okazało się, że od samochodu oderwała się część wału napędowego o wadze 22 kg i odbiwszy się o jezdnię — uderzyła w okno przyległego domu, przeleciała całą izbę kuchenną i przeciwnym oknem wyleciała na podwórze. Na szczęście nie było ofiar w ludziach. Tylko właścicielka domu, którą ten wypadek przestraszył, dostała lekkiego szoku. (SH)



►... Mieszkańcy wsi Mnichy, pow. Międzychód, prosząc Zarząd tamtejszego Klubu „Ruch”, by w czytelni zaprowadzono na stałe „Głos Wielkopolski”. Dotychczas zjawia się bardzo rzadko. (JK)

ZMS-owskie lato pod chmurami

Na lotnisku Aeroklubu Poznańskiego w Kobylnicy odbywał się podczas ferii letnich obóz wyczynowo-treningowy pilotów i skoczków spadochronowych ZMS.

Niesprzyjająca pogoda, która w tym okresie panowała, poważnie utrudniała kierownictwu przeprowadzenie zajęć praktycznych na szybowcach i spadochroniarstwie. Mimo tego, program obozu był bardzo bogaty i obfitował w liczne, atrakcyjne zajęcia. Uczestnicy obozu utrzymywali także bliskie kontakty o charakterze propagandowym z obozem szkoleniowo-wypoczynkowym ZMS w Rudnie.

Podczas całego miesiąca obozowego tylko 7 dni umożliwiło przeprowadzenie zajęć praktycznych na szybowcach i skoki. Wyniki, osiągnięte przez młodych pilotów, są jednak godne podkreślenia. Obozowicze wylatali ogółem 425 godzin, przelecieli 6.199 km, zdobyli jedną III klasę szybowcową, 2 srebrne odznaki szybowcowe (Jankowska i Masekowsk) oraz 21 różnych uprawnień. Indywidualnie najlepszymi wynikami poszczególnie się może Gromosław Czempinski, który przeleciał 834 km i zdobył 9.689 pkt. do Memoriału Bittnera.

Miłośnicy tej trudnej, a zarazem pięknej dyscypliny sportu ćwiczyli podczas całego obozu z żapałem, a wielu z nich na pewno sięgnie po poważne laury. W grupie spadochronowej także pracowano solidnie. Łącznie wykonano podczas obozu 265 skoków. Trzecią klasę sportową zdobyli: Wilczkowski, Justyn Czempinski i Danuta Zarniewicz. In-

dywidualnie najwięcej skoków wykonał: Wilczkowski — 17, Danuta Zarniewicz — 16, Walewski — 15, a Renz i Ograbek — po 14 skoków.

Zgrupowanie już się zakończyło, ale młodzi piloci i skoczkowie nadal chętnie odwiedzają lotnisko w Kobylnicy, podnosząc swoje umiejętności. (b)

Mistrz Ortega pokonał 14 poznaniaków

W Domu Kultury Kolejarza odbył się seans gry jednoczesnej na 24 szachownicach. Głównym aktorem atrakcyjnego widowiska był champion Kuby — Ortega Cruz. Wynik symulowany został ustalony tuż przed północą, po brawurnej obronie miejscowych zawodników. Ortega wygrał 14 gier, Zremisował 4 — z M. Rymanowiczem, K. Stoiskim, L. Budziszem, J. Nebelen i K. Wyszytyckim. Wygrali z Kubańczykiem: E. Nowicki, St. Grocholski, T. Radomski i J. Hapon. Ta atrakcyjna impreza doszła do skutku, staraniem DKKFiT Poznań — Wilda przy współpracy sekcji szachowej KKS Lech. (k)

Przy okazji wyjaśniamy, p. Adamowi Wdowickiemu z Puszczykowa oraz innym czytelnikom, że do naszej zapowiedzi w niedzielnym numerze „Głosu” zakradł się błąd korektorski: Zdanie miało brzmieć, że „wystąpi w naszym miesiącu reprezentant Olczyzny Capablanki”. Jedną z najbardziej znanych postaci w historii szachów jest bowiem kubański arcymistrz, Capablanka. Przepraszamy.

Finał pucharu im. dr. Michałowicza w Koninie

Tegoroczne finałowe rozgrywki Juniorów o Puchar im. Dr. Michałowicza odbędą się w dniach od 25 do 29 sierpnia br. w Koninie. Organizatorem rozgrywek jest Miejscowy Klub Sportowy Górnik. Udział w rozgrywkach biorą piłkarskie reprezentacje Juniorów następujących okręgów: gdańskiego, polskiego, rzeszowskiego i wrocławskiego.

Mecze odbywać się będą na Stadionie przy ul. Mariana Buczka w dniach: 25, 27 i 29 sierpnia. Każdorazowo po dwa spotkania o godz. 15 i 16.45.

Organizatorzy rozgrywek zapoznali pracowników Kopalni „Konin” i młodzież do lat 14 — bezpłatny wstęp na wszystkie mecze pucharowe. (d)

Dzisiaj finał

Warta — Lech na Stadionie 22 Lipca

Miłośnicy piłki nożnej będą dzisiaj świadkami ciekawego pojedynku zespołów Lecha i Warty o Puchar Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Poznania. Pierwsze spotkanie najlepszych poznańskich drużyn odbyło się przed tygodniem. Lech pokonał wówczas Olimpię 3:2, a Warta — Grunwald 2:1. Zespoły pokonane spotykają się dzisiaj o godzinie 16 na Stadionie 22 Lipca i walczyć będą o trzecie miejsce w turnieju. Zwycięzcę, a więc Lech i Warta stoczą finałowy pojedynek o godz. 17.30 na tym samym stadionie. Spotkania trwać będą 2 x 35 minut. Przypominamy, że drużyny grają w następujących kostiumach: Lech — czerwonych, Warta — zielonych, Grunwald — białych, Olimpia — niebieskich. (b)

Okazja

dla długodystansowców

Wpływ przez Rusałkę

Na doskonały pomysł wpadł DKKFiT Jeżyce, który wspólnie z poznańskimi Ośrodkami Sportu, Turystyki i Wypoczynku, organizuje długodystansowy wyścig pływacki na jeziorze Rusałka. Od pamiętnych wyścigów na Warcie pod mostami Poznania, nie mieliśmy w naszym mieście atrakcyjnej długodystansowej imprezy pływackiej.

Wyścig na Rusałkę odbędzie się w niedzielę, 29 sierpnia, a startować w nim mogą jedynie zawodnicy, niezmieszani w sekcjach i klubach pływackich, posiadający jednak kartę pływacką. Start nastąpi obok mostku na wschodnim brzegu jeziora, a meta znajdzie się będzie na Kąpielisku (brzeg zachodni), naprzeciw Kąpieliska POSTWI.

Mężczyźni pływają będą na dystansie około 1.500 m, a kobiety — około 600 m. Styl dowolny. Wszyscy startujący asekurowani będą przez łódź wioślową i motorówkę ratowniczą. Zgłoszenia przyjmuje kierownik Ośrodka „Rusałka” — tel. 454-67 lub DKKFiT Jeżyce, tel. 458-26. (d)

Żeglarskie mistrzostwa miasta Poznania

Co roku z końcem lata Zarząd Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Żeglarskiego organizuje w Kiekrzu regaty o mistrzostwo miasta Poznania. W tym roku przeprowadzenie regat powierzono młodej sekcji żeglarskiej klubu sportowego „Poznań”, mającej swą siedzibę w południowej części jeziora, rejonie mało popularnym wśród żeglarzy. Powierzenie regat Poznaniu jest wyróżnieniem dla tej sekcji, która pracuje głównie z młodzieżą i ma już poważne rezultaty szkoleniowe, biorąc coraz częstszy udział w regatach, głównie w młodzieżowej klasie CADET.

Tegoroczne mistrzostwa, odbywające się 28 i 29 bm., powinny cieszyć się znacznie większą popularnością wśród widzów, gdyż Przystań Poznania w Krzyżownikach ma bardzo dogodnie połączenie komunikacyjne ze śródmieściem (autobusowe), a wysokie brzozy pozwalają na wygodne śledzenie walki żeglarzy podczas całych regat. (d)

MUZEJA

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH — g. 9-15, niedziela — g. 10-15, poniedziałek i dni poświęcone — nieczynne; NARODOWE (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-15; MILITARIUM (Cytadela) — godz. 11-15.

WYSTAWY

MUZEUM RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek, Odwach) — „Lenin na znaczkach”, g. 10-18.

DZURY

SZPITAL KLINICZNY im. ŚWIECICKIEGO — chirurgia, interna (ul. Przybyszewskiego 49, telefon 612-11).

WOJEW. SZPITAL DZIECIĘCY — chir. dziec. do lat 14 (ul. św. Józefa 8/9, telefon 536-21).

SZPITAL KLINICZNY im. PAWŁOWA — okulistyka (ul. Garbary nr 17, telefon nr 510-21).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNAŃ (Chleb. mońskiego 20) obsługuje tylko na terenie m. Poznania; wypadki o charakterze i w miejscach publ. tel. 66; nagłe zachorowania w domu: 544-44 i 544-45; porady lekarskie tel. 637-35.

WOJEW. STACJA PR (ul. Kościuszki 103) tel. 566-66.

APEKI: Marcinkowskiego 11 — czynna cała doba; DZUR NOCNY: Główna 53 i Starolecka 75.